

DZIENNIK NARODOWY

[Za str. 1 — 9 odpowiadają St. Grelk Warszawa ul. Tamka 44.

Za dymną zasłoną

Arystokratyczna czwórka — Wojna wewnętrzna — Plotki ogórkowe

PROBY POGODZENIA sprzecznych tendencji dokonał generał Franco, powołując nowy rząd. Znalazł się w nim obok siebie były minister spraw zagranicznych generał Jordana, który dąży do modus vivendi z Francją i pułkownik Belgheder, przedstawiciel kierunku dążącego do najsłabszej współpracy Hiszpanii z III-cią Rzeszą. W ręce tego właśnie pułkownika przeszła teka spraw zagranicznych.

Wśród innych ministrów widać tak samo przedstawicieli różnych tendencji z obozu generała Franco.

Niektóre funkcje rządu wyodrębniono w osobny resort nadzędny, w nim przewodniczący ma poprosu organizacja „Falangi”.

Wszystko to razem nie sprawia wrażenia konstrukcji przeznaczanej na trwałe. Jest w tem jakaś próba na krótki okres przejściowy. Jakże będą wyniki tej próby konsolidacji, najbliższa przyszłość pokaże.

(r)

DEPESZE DONOSZĄ o przyspieszonym wysiedlaniu Niemców z włoskiego Tyrolu i o tragicznych scenach, jakie się przytem rozgrywa.

Ta szybkość i bezpardonowość akcji ma w sobie coś z ucieczki ze zbrojem z pola przed burzą, dającą tem więcej do myślenia, że zgoda Rzeszy na płon tyrolski jest jedyną bodaj korzyścią, jaką Włochy osiągnęły ze współpracy na linii „osi” i że przyszłość tej współpracy niesie widoki nie zysków, lecz strat.

Kto wie, czy za pośpiechem Włoch w sprawie Tyrolu nie kryje się też obę najszczybszego zamknięcia rachunków z Rzeszą: inkasujemy co się da i zegnamy, zanim trzy manie się „osi” ścęganie i na nas pioruny.

(k)

Człowiek, który tonie
Trudno przewidzieć czego się chwyci

(Patrz artykuł wstępny na str. 3-ej)

W trzech językach
rokowania w Moskwie

MOSKWA, 10.8. Techniczne przygotowania do rokowań sztabowych w Moskwie zostały ukończone.

Pierwsze inauguracyjne posiedzenie angielskiej i francuskiej misji wojskowych z sowiecką delegacją wojskową odbędzie się w dużej sali konferencyjnej ludowego komisariatu obrony. Dotychczas nie został ustalony język, w jakim toczyć się będą obrady. Z członków delegacji sowieckiej jedynie szef sztabu sowieckiego Szaposznikow, który był oficerem armii carskiej, włada językiem francuskim.

Wobec tego, do delegacji sowieckiej przydzieleni zostali ze strony sowieckiej angielscy i francuscy tłumacze. Z drugiej strony do członków misji angielskiej i francuskiej przedzieleni zostali tłumacze z ambasady angielskiej i francuskiej.

W ten sposób rokowania wojskowe odbywać się będą według wszelkiego prawdopodobieństwa w języku francuskim i rosyjskim.

Jadą do Libji
Niemcy przez Trjst

WIEN, 10.8. Z portu w Trieście odpłynęło w ostatnim czasie kilka okrętów z niemieckimi formacjami wojskowymi, przeznaczonymi do Libji.

Zalążki niemieckie stacjonowane w Libji przeprowadzają wielkie ćwiczenia manewrowe z udziałem włoskich wojsk lądowych i lotniczych.

W nowoczesnej strategii zasłony dymne, jak mówi się nieraz, odgrywają dużą rolę. Różnych operacji dokonuje się za takimi właśnie zasłonami. Posługuje się nimi zarówno armja lądowa, jak marynarka, zarówno piechota, jak inne rodzaje broni.

W wojnie na wytrzymałość nerwów, w walce propagandowej usiłuje używać tej sztuki aparat pana Goebbelsa. Czyni przytem zarówno tyle hałasu, co i dymu.

Hałas ten, jak stwierdza cała prasa zachodnio-europejska, nikogo nie ogłusza, a dymy berlińskie są dla wyostrzonego i doświadczonego wzroku sąsiadów bliższych i dalszych całkowicie przezjryste.

W stwarzaniu tej dymnej zasłony dużą rolę odgrywają plotki dywersyjne.

Należy do nich w ostatnich dniach puszczona w obieg via Stockholm (przez gazetę „Aftonbladet”) plotka o misji profesora

Riley'a w Gdańsku.

W swoim czasie już wyjaśniono, że profesor Riley nie ma żadnej misji ani jawnej ani poufnej, zleconej mu przez rząd

brytyjski. Profesor Harry Riley jest jednak postacią rzeczywistą, nie zmyśloną. Jak można o tem dowiedzieć się z angielskiego „Whos Who” (almanach), pro-

fesor Harry Riley, wykłada chemję fizyczną na uniwersytecie Durham w Newcastle. Bawił ostatnio w Stockholmie, potem w Tallinie, a stamtąd ponoć jedzie do Gdańska. Towarzyszą mu podobno w tej nadbałtyckiej podróży rzeczoznawcy z Federacji Przemysłu Brytyjskiego, która tak samo, jak angielskie M.S.Z., nic o tem nie wie.

Kiedy puszczono pierwszy obłok dymny z wizerunkiem prof. Riley'a w prasie hitlerowskiej, okazało się, że sfałszowano tekst rozmowy z nim przy tłumaczeniu ze szwedzkiego na niemiecki.

Teraz powiarza się znowu tę plotkę.

Za taką zasłoną publicystyka zagraniczna widzi jednak inne posunięcia, bardzo charakterystyczne i wymowne.

Oto niedawno bawili w Londynie czterej arystokraci niemieccy, mający misję poufną wybadania nastrojów angielskich.

Tę czwórkę stanowili Werner von Rheinbaben, hr. Pückler, baron von Falkenhagn i Fritz von Twardowsky. Usiłowali oni, korzystając z kontaktów z City i arystokracją angielską wybać, czy naprawdę W. Brytania jest zdecydowana nie powtarzać Monachjum.

Najwięcej wysłał się von Rheinbaben, mający stare, z czasów dyplomacji weimarskiej, stosunki z lordem Cecil'em. Odbił dłuższą rozmowę z sędziwym pacyfistą angielskim.

Von Rheinbaben dowodził Cecil'owi, że III-cia Rzesza to ostatni szaniec w walce z komunizmem, że gdy reżim brunatnego totalizmu upadnie, to... nastąpi niemal koniec świata, dobrych obyczajów, porządku itp.

Lord Cecil kiwał głową, uśmiechał się i nie wierzył.

Niemiecki delegat wyszedł z konferencji zgnębiony i rozczarowany.

Nie lepiej powiodło się jego towarzyszy.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Przyjaciele z Monachjum spotkają się w Salzburgu

BERLIN, 10.8. Urzędowo podają do wiadomości, że w najbliższych dniach nastąpi w Salzburgu spotkanie ministra von Ribbentropa z ministrem Ciano.

Komunikat urzędowy wskazuje, że celem spotkania jest „zbadanie przez obu ministrów zagadnień wspólnej polityki obu sprzymierzonych krajów”.

RZYM, 10.8. Agencja Stefani donosi, że włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano przybędzie w piątek rano do Monachjum, skąd uda się do Salzburga, gdzie oczekiwany jest we

wczesnych godzinach popołudniowych.

Min. Ciano zatrzyma się w zamku Oestereicherhof, a rozmowy odbędą się w zamku Fuschl.

Od środy wieczór w Salzburgu przebywa również kanclerz Hitler, który był obecny na pierwszych widowiskach muzycznych, urządzonych w ramach festiwalu.

RZYM, 10.8. Minister Ciano opuszcza Rzym dziś o godz. 19-ej. Do Salzburga przybędzie około godz. 14-ej, jutro.

Pismo Roosevelta do Mołotowa

Sensacyjna narada na Kremlu

MOSKWA, 10.8. Największą sensacją dnia politycznego w Sowietach jest dłuższa konferencja, jaką premier sowiecki Mołotow odbył z posłem nadzwyczajnym Stanów Zjednoczonych Lawrence Steinhardtem. Poseł amerykański przybył do Moskwy w dniu 8-go b. m. i następnego dnia został

przyjęty przez premiera Mołotowa na Kremlu.

Wydany z tego powodu komunikat sowiecki podkreśla, że poseł amerykański został oficjalnie przyjęty przez Mołotowa.

Wynikałoby stąd, że poseł Steinhardt pełni ważną misję polityczną, otrzymaną od prezydenta

Roosevelta i w tym celu odwiedził szefa rządu sowieckiego, nie czekając na formalności, przewidziane protokołem.

Według kursujących pogłosek, poseł Steinhardt doręczył Mołotowowi pismo odręczne prezydenta Roosevelta w sprawach aktualnej polityki międzynarodowej.

Skurecz aorty Mussoliniego

Czterej lekarze u łoża chorego

Według informacji „Gońca Warszawskiego” z Rzymu, pomimo zaprzeczeń urzędowych, stan zdrowia Mussoliniego nie jest dobry. Według tych informacji, w środę do łoża Mussoliniego przybyli prof. Wenckenbach, który swego czasu wzywany był do Marszałka Piłsudskiego, z Hagi van

Doongts, z Londynu prof. Schreyer, z Mediolanu prof. Pescari. Zgodnie stwierdzili oni, że wskutek zgorzeli gazowej, która się wytworzyła na dwunastnicy, Mussolini zapadł na skurecz aorty. Jest to choroba w tym wieku i w tej szerokości geograficznej bardzo niebezpieczna.

Wszyscy czterej lekarze ocenili stan chorego jako bardzo groźny.

Przed pałacem Weneckim gromadzą się tłumy skwapliwie rozpadane przez policję. Wydawane są uspokajające komunikaty o stanie zdrowia dyktatora.

Pikelhauba za Tatrami

Wrażenia z podróży przez Słowację

Trzeba przyznać, że Niemcy wobec turystów obcych dbają o pewną dyskrecję na Słowacji; gdy się jedzie z Budapesztu do Warszawy nie widzi się w pobliżu linii kolejowej żołnierzy niemieckich. A jednak przejeżdża się przez Trenčyn i Žylnę, gdzie znajdują się dość znaczne zalążki Reichswehry. Tak samo i turysta polski, przechodząc wzdłuż granicy słowackiej dookoła Babiej Góry, nie zauważy żadnych śladów okupacji niemieckiej na Słowacji.

A przecież okupacja ta ma najwyraźniej ofensywny charakter w stosunku do Polski.

Słowacka żandarmerja i straż celna, w dużej ilości pełniące służbę na pograniczu, noszą daw-

ne czecho-słowackie mundury, poobszyswane dodatkowymi pasieczkami, z bączkami czesko-słowackimi na czapkach, przewizorycznie zakrywanymi wstążkami o barwach słowackich.

Również i wagony kolejowe mają jeszcze dawne napisy i emblematy czesko-słowackie, a jedynie skromny trójkącik odróżnia je od taboru kolejowego „protektoratu”.

Władze słowackie najwidoczniej nie bardzo się jeszcze orjentują, kto winien a kto nie potrzebuje posiadać wizy słowackiej na przejazd; jedni jej żądają, drudzy przybijają pieczętki bez oglądania.

Celnicy i żandarmi najspokojniej też przy przejazdach z jed-

nej stacji do drugiej zajmują wolne miejsca w przedziałach drugiej klasy, ku zdziwieniu podróżnych, zwłaszcza, że takie asysty ciężko uzbrojonych funkcjonariuszów mają wszelkie pozory pozbawiania podróżnych wolności.

Trzeba jednak podkreślić, że są oni bardzo uprzejmi i widocznie uradowani powagą swoich funkcji. „Uczą się i mądrzeją”, powiedział mi nasz przodownik P. P. w Czacy.

Słowacy są bardzo rozmowni i chętnie opowiadają. Mają oni duży żal do Węgrów, nie mogą im przebaczyć mądziaryzacyjnej polityki z przed wojny światowej. Ale żal ten wśród młodszych ustępuje na drugi plan wobec

wzmagającej się niechęci do Niemców. Niemieckie władze wojskowe zbyt nahałnie „szarogęsiują” w kraju słowackim.

Tworząca się armja słowacka, duma narodu, nie ma ani zapasów mundurowych, ani sprzętu, ponieważ Niemcy nie chcą uznać prawa Słowacji do odpowiedniej części uzbrojenia i umundurowania b. armji czesko-słowackiej. Tak samo Niemcy nie chcą zwrócić Słowakom przy padającej na Słowację części zapasów kruszcowych i dewizowych b. Banku Czesko-słowackiego. Rokowania niemiecko-słowackie w tych sprawach skończyły się całkowitem niepowodzeniem strony słowackiej.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Cześć dochodu na F. O. N.

Gościnne występy artystów scen warszawskich

DOŁEK Ina Madero — bezkonkurencyjny wykonawczyni tańców salonowo-ekscentrycznych.

Za dymną zasłoną

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Raport arystokratycznej czołki, złożony w Berlinie, wywołal tam wrażenie przynębiające.

Nie zastąpią tego żadne dymy plotek, ani chmury szafu w prasie hitlerowskiej.

Ukazała się ostatnio sensacyjna książka, w której znany angielski publicysta Elwyn Jones, opierając się na tajnych i nieopublikowanych dotąd dokumentach, wykazuje, że w Rzeszy Niemieckiej odbywają się głębokie przemiany, które zagrażają reżimowi nazich atakami od wewnątrz.

„Naród niemiecki — pisze Elwyn Jones — nie może się wypowiedzieć. To, co wytwarza reżim hitlerowski w Trzeciej Rzeszy, jest rodzajem hipnozy. W głębi jednak duszy zbiorowej Niemiec odbywa się dziś straszliwa tragedia. Naród niemiecki pragnie po koju, a jego przywódca pechaję go do wojny...

Oprócz oplakanych warunków życiowych istnieje w państwie nazich ucisk duchowy tak nieznośny, że kto wie, czy nie gorszy od krwawego prześladowania. Jak donosi Elwyn Jones — niedawno jeden z czołowych nazistów „gauleiter” Jury wygłosił do swych podkomendnych przemówienie, w którym oświadczył: „Muszę wam nareszcie powiedzieć, do czego nasz wódz w sprawach religijnych zmierza: Oto postanowiliśmy za wszelką cenę rozwiązać problem kościołów i katolickiego protestancją — i to z taką samą konsekwencją, jak i problem żydowski. Nie dziwię się, gdy wśród naszej młodzieży słyszę okrzyki: „wywieszać żydów! wystrzelać księży!”

Na pytanie więc: czy walka z Kościołem jest tylko walką z t. zw. „politycznym katolicyzmem”, należy odpowiedzieć, że nazisci świadomie dążą do całkowitego zniszczenia religii katolickiej, w myśl założeń osławionego Alfreda Rosenberga, który ostatnio oświadczył: „Nie waham się twierdzić, że zgodnie z intencją „Führera” Kościół katolicki musi zniknąć z powierzchni naszego życia narodowego”.

Nie więc dziwnego, że w tych warunkach, jak przypomina Elwyn Jones, w wykładzie do oficerów Reichswehry „O istocie i zadaniach niemieckiej policji” szef Gestapo Himmler powiedział:

„Gdy wybuchnie wojna, będziemy mieli przeciwko sobie nie tylko front nieprzyjacielski na lądzie, na morzu i w powietrzu, ale i front wewnątrz kraju. I wydaje się, że ten czwarty front przedewszystkiem zdecyduje o

losach narodu niemieckiego”.

Zasłony dymne na mniejszą skalę używane są w czasie tak zwanych ogórków politycznych wewnętrznych.

W agencji „Echo” ukazała się wczoraj plotka o tem, że jakoby „W stołecznych kołach politycznych mówi się o przygotowujących się na jesień doniosłych posunięciach na odcinku wewnątrz-politycznym, wskazując przytem na żywsze ostatnio kontakty pewnych kół lewicowych z czynnikami sanacyjnymi. We wrześniu odbyć się ma posiedzenie rady naczelnej PPS, które posiadać będzie doniosłe znaczenie dla wyjaśnienia sytuacji wewnętrznej. Obrady te zadekują również o dalszej taktyce PPS wobec rządu. Jak słychać w kołach tej partii kierunek umiarkowany bierze ostatnio wyraźną górę nad elementami skrajnymi, czego dowodem jest m. in. także ustąpienie b. posła Dubois z redakcji „Robotnika”.

Gazeta „ABC” powtórzyła tę plotkę, twierdząc, że ma infor-

macje potwierdzające jej istotną treść.

Skądinąd całej tej historii stanowczo zaprzeczają.

Plotki te świadczą dobitnie o panujących w naszej polityce wewnętrznej ogórkach i o niezadowolonych wysiłkach plotkarzy, wśród których trafiają się i tzw. dywersanci.

Za zdradę tajemnic Egzekucja w Krakowie

Urzędowo donoszą: Pracownik fizyczny jednego z oddziałów wojskowych w Krakowie Mieczysław Kot został skazany przez wojskowy sąd okręgowy w Krakowie na karę śmierci za zdradę tajemnic na rzecz jednego z państw ościennych. Wyrok wykonano dn. 9 b. m.

Sasi i Bawarczy

Cofnięte urlopy

Gdańsk, 10 sierpnia.

W pierwszej fazie formowania oddziałów gdańskiej Heimwehry wcielono do nich kontyngenty z Prus Wschodnich.

Element ten okazał się — według raportów Gestapo i SS — niepewny, zwłaszcza w zetknięciu się z rodowitymi gdańszczanami, pesymistycznie nastrojonymi w stosunku do zamierzeń wojennych.

Dla równowagi wcielono do tych oddziałów Sasów i Bawarczyków. Ponieważ wyróżniają się oni specjalnym akcentem, ograniczono ich stykanie się z miejscową cywilną ludnością, a by możliwie jaknajdłużej zachować pozory, że w Heimwehrze służą tylko sami gdańszczanie.

W oddziałach Heimwehry, SA, SS, NSDKK oraz policji, stacjonowanych w W. M. Gdańsku, zostały do minimum ograniczone

urlopy do Trzeciej Rzeszy. Główną przyczyną wstrzymania urlopów jest rozpowszechnianie przez urlopników wiadomości, że w W. M. Gdańsku dzięki transportom artykułów żywnościowych z Polski niema żadnych braków aprowizacyjnych.

Sąd doraźny skazał na 5 miesięcy więzienia aresztowanego przed niedawnym czasem Polaka — Stefana Richerta, za śpiewanie w po ciągu pieśni polskiej.

Richert, jadąc pociągiem z Gdyni, po odśpiewaniu piosenki, wręczył tekst swemu koledze szkolnemu, który natychmiast porozumiał się z policją gdańską, denuncjując Richerta.

Oddziały SA w W.M. Gdańsku objęły nowe funkcje w porozumieniu ze sztabem dowództwa gdańskiej Heimwehry.

Poszczególnym oddziałom przydzielono funkcje techniczne i łącznikowe oraz funkcje żandarmeryj.

Co powie Forster

A.T.E. donosi z Gdańska: Dn. 9 b. m. rano powrócił samolotem z Berchtesgaden do Gdańska Gauleiter Forster, który odbył dłuższą konferencję z kanclerzem Hitlerem.

Gauleiter Forster zwołał na czwartek 10 b. m. wiec na Długim Rynku (Langenmarkt) gdzie wygłosił przemówienie.

Ma on wyrazić przed całym światem wolę niemieckiego miast Gdańska w związku z niesłychaną — jak pisze prasa gdańska — groźbą Polaków „ostreliwania Gdańska armatami”.

Stan zdrowia Korfantego

Konsylium lekarskie

Wojciech Korfanty miał być przewieziony do Katowic.

Odbyte w dniu 10 b. m. konsylium lekarskie orzekło, że przewiezienie chorego w obecnym stanie odbyć się nie może.

Kłopoty Japonii rosna

Solidarny front trzech wielkich demokracji

TOKJO, 10.8. Minister wojny Itagaki przyjęty był wczoraj w letniej rezydencji cesarza w Hayama, gdzie złożył obszerny raport z ostatnich obrad najwyższych dowódców japońskich oraz przedstawił stanowisko sfer wojskowych w sprawie stosunku Japonii do obecnej sytuacji europejskiej.

Dyrektor Kato z japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych odbył dłuższą rozmowę z ambasadorem brytyjskim Craigiem zapytując go czy W. Brytania zamierza kontynuować konferencję na temat Tientsinu.

Ambasador Craige stwierdził, że W. Brytania nie zamierza bynajmniej odraczać konferencji, niemniej ambasador nie jest w stanie określić, kiedy nadejdą do Tokio instrukcje umożliwiające mu kontynuowanie rozmów.

W odpowiedzi na to dyr. Kato oświadczył, że o ile strona bry-

tyjska nie będzie skłonna podjąć rozmów w początku przyszłego tygodnia, delegaci japońscy powrócą do Tientsinu i wówczas rząd japoński zarezerwuje sobie prawo decyzji co do daty ponownego zebrania się konferencji.

TOKJO, 10.8. Charge d'affaires Francji w Tokio oświadczył wczoraj w imieniu swego rządu w japońskim min. spraw zagranicznych, że Francja posiada wspólne zainteresowania z W. Brytanią w odniesieniu do spraw finansowych i walutowych w Chinach północnych, jak również przylega się do stanowiska brytyjskiego wobec kwestji de-

pozytu srebra chińskiego w bankach koncesyj międzynarodowych.

Podobną deklarację złożył japońskim min. spraw zagranicznych charge d'affaires Stanów Zjednoczonych, Dooman.

TOKJO, 10.8. Zamieszujący w Japonii Chińczycy zorganizowali w Tokio wielką manifestację antybrytyjską. Pochód Chińczyków udał się przed ambasadę angielską, spotykając po drodze pochód manifestujących Japończyków.

Oba pochody połączyły się, a uczestnicy ich wspólnie manifestowali przed gmachem ambasady brytyjskiej.

Halifax urzęduje dwa razy na tydzień

LONDYN, 10.8. Minister Halifax, który przerwał swój urlop, ażeby zaznajomić się z bieżącymi sprawami Foreign Office, powraca dzisiaj wieczorem do swojej rezydencji w Yorkshire.

Podczas pobytu w Londynie Ha-

lifax przeprowadził rozmowy z dyrektorem Strangiem i kilku ambasadami państw obcych.

Przed ukończeniem urlopu min. Halifax będzie bawił w Londynie przez jeden lub dwa dni w tygodniu.

Pod Falangi przewodem

Rola szwagra gen. Franco

MADRYT, 10.8. Franco podpisał wczoraj dekret mianujący ministra Serrano Sunera przewodniczącym

Junty politycznej organizacji Falangi.

Sekretarzem generalnym miano-

wany został generał Munoz, wice-sekretarzem Pedro del Castillo.

Powyższy dekret potwierdza zapowiedzi, wedle których minister Suner, bliski współpracownik i krewny gen. Franco, odegrać ma w Hiszpanii drugą rolę po samym Caudillo. Ostatnie zarządzenia rozszerzające niezwykle wydatnie zakres kontroli junty Falangi we wszystkich dziedzinach życia publicznego, składa w ręce min. Sunera daleko idące uprawnienia.

Gen. Munoz, należący do grupy najmłodszych wyższych wojskowych, uchodzi za jednego z najbardziej oddanych osobie Franco generałów. Pedro Castillo, młody doktor praw, był ostatnio gubernatorem cywilnym Sewilli, a w czasie wojny jako ochotnik w służbie marynarskiej odznaczył się śmiałą próbą uwolnienia syna gen. Primo de Riverę z rąk wojsk republikańskich w Alicante.

NA WIDOWNI

W środę, pod przewodnictwem premiera Składkowskiego, odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym uchwalono kilka ustaw natury gospodarczej oraz administracyjnej. M. in. uchwalono wniosek w sprawie organizacji służby pogranicznej.

W środę powrócił z Warszawy do Rzymu samolotem ambasador R. P. przy Kwirynale Wieniawa-Długoszowski.

Ćwiczenia trwają pomimo niepogody

LONDYN, 10.8. Odwołanie zarządzenia o zaciemnieniu Londynu i miast w 26-ciu hrabstwach, położonych na południu i w centrum Anglii zostało wydane zbyt późno na to, ażeby odwołać polecenia obrony przeciwlotniczej.

Z tego też względu władze w Birmingham, Rochester, Brighton i Bedford i innych miastach przeprowadziły dzisiejszej nocy zaciemnienie, nie przeprowadzając jednak manewrów lądowych.

Ćwiczenia te, pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, wypadły bardzo dobrze. Eksperci ministerstwa lotnictwa przewidują, że w pasie południowym dzisiejszej nocy panować będzie pogoda mglista, przyczem duży chmur wyznosić będzie około 15 tysięcy stóp.

Na północy warunki atmosferyczne będą poniekąd lepsze. W każdym razie bez względu na pogodę ćwiczenia w zaciemnianiu miast będą tej nocy przeprowadzone.

LONDYN, 10.8. Ministerstwo lotnictwa ogłosiło następujący komunikat:

„Od godz. 16 do 22.30 panowały złe warunki atmosferyczne tak, że o godz. 22.30 przerwano czasowo operacje. Działania „nieprzyjacielskie” zostały wznowione rano o g. 5-ej.

W pasie południowym „nieprzyjacieli” nie przedsięwzięli ani jednego nalotu. Pomiędzy zatoką Wash a Grimsby dokonano 14 raidów, z których 6 zostało odpartych.

Eskadra bombowców, która do-

tarła do Birmingham, została przez baterje przeciwlotnicze zmuszona do powrotu.

W czasie dzisiejszych operacji rannych „nieprzyjacieli” atakował w nielicznych formacjach. Atakujący ponieśli wielkie straty.

Niemcy również słyszeć nie chcą o żądanej przez Słowację „rewizji granic” w kierunku oddania jej zamieszkałych przez 250.000 Słowaków połaci Moraw. Wszystko to drażni Słowaków.

Dziś administracja słowacka jest czczą dekoracją a przedstawiciele jej są pionkami w rękę „opiekunów”.

Propaganda niemiecka stara się niemieckie prace fortyfikacyjne na pograniczu Polski przedstawić jako wstęp do odebrania Polsce „zagrabionych ziem słowackich”. Propaganda ta popiera przytem usilnie nie tylko zgola nieuzasadnione pretensje słowackie do Polski, lecz wystąpienia i nastroje przeciwwęgierskie. O ile na Węgrzech propaganda ta cynicznie proponuje Węgrom zwrot Słowaczyny za cenę sojuszu z Niemcami, o tyle na Słowaczynie przedstawia ona Niemcy jako jedyną obronę jej przed „zaborczością węgierską i polską”.

Trzeba przysłowiowej naiwności obecnych słowackich „mezów stanu”, by brnąć w tej kompromitującej ich tragifarsie. Totalizm uczynił z nich dyktatorów, ściśle naśladowujących wzory z Trzeciej Rzeszy.

Tak samo zresztą jak na Węgrzech, tak i na Słowaczynie Niemcy niedźwiedzią sobie oddają przysługę agitacją wśród mniejszości niemieckiej, od wieków tam osiadłej i dotąd lojalnej wobec państwa.

Słowacy są tak samo jak Węgrzy przeważnie katolikami i dlatego nienawidzą pogaństwa narodowego socjalizmu. Szczególną niechęcią darzą oni Karmasina, przywódcę Niemców słowackich i wiceministra z ich ramienia, skądinąd renegata czeskiego. Jeśliby odważył się on wystąpić z wieńcem ze swastyką na uroczystościach ku czci ś.p. Andrzeja Hlinki w Czernowie pod Rużomberkiem, groziłby

gą poważne rozruchy.

Z prasy niczego się nie można dowiedzieć o prawdziwych nastrojach Słowaków, ponieważ prasa podlega najostrejszej cenzurze. Za krytykę rządu ks. Tiso już setki Słowaków dostały się do obozu koncentracyjnego. Jedyny rozumny i popularny polityk słowacki, K. Sidor, został „unieszkodliwiony” jako poseł przy Watykanie.

Codziennie niemal ukazuje się na ścianach domów bibuła, nawołująca do wypędzenia Niemców i do zmiany rządu. Policja jest bezsilna w walce z tą podziemną propagandą.

A. R.

Z pogranicza polsko-słowackiego donoszą, że niemieckie wojskowe władze nakazały bezzwłocznie zwolnić cały personel, dotychczas zatrudniony w pogranicznych schroniskach, restauracjach, kawiarniach, hotelach itp.

Człowiek, który tonie

Trudno przewidzieć czego się chwyci

Ujawnione przez agencję A.T.E. wynurzenia ministra Ribbentropa, że Niemcom nietylko o Gdańsk chodzi, ale o uzyskanie przez oparcie Gdańska hegemonji w Europie — nie jest dla opinii polskiej żadną rewelacją. Opinia ta zdaje sobie oddawna sprawę z istotnych zamierzeń Rzeszy. Austria, Sudechy, Kłajpeda — wszystko to były składowe elementy „menu”, w którym Gdańskowi przypaść miała rola decydująca. Gdyby i Gdańsk udało się dołączyć do niemieckiego stołu, wówczas nieby już nie stało na przeszkodzie, aby ta część Europy, która leży na wschód od Niemiec, stała się dla nich objektem konsumpcji, t. j. politycznego i gospodarczego wyzysku.

Aby przejść z przedpokojów imperialnych marzeń do praktycznego zaspakajania imperialnych apetytów, wystarczyłoby przekroczyć tylko Pomorze polskie; właśnie — Pomorze polskie.

Ten krok się nie udał. I udać się nie może. Dziś nietylko Polska, ale i cały Zachód Europy zdaje sobie sprawę z nieobliczalnych konsekwencji, jakie postawienie tej ostatniej kropki nad „I” planów niemieckich musiałoby za sobą pociągnąć.

Hitler zdaje się być dzisiaj w sytuacji człowieka, który szerokie morze przepłynął, ale u brzozy tonie.

Czy długo trwać może to miotanie się u gdańskiego wybrzeża?

Logika wskazywałaby, że niedługo. Brzeg jest urwisty i bezkompromisowo broniony. Zabrakło też na świecie przyjaciół i naiwnych, którzyby koło ratunkowe rzucili. Trudności zaś wewnętrzne Niemiec są, jak ten przysłowiowy kamień u szyi; z tą jedyną różnicą, że ciężar kamienia wciąż się powiększa.

A więc nie pozostaje nic innego, jak tylko utonąć?

Logika wskazuje inne jeszcze możliwości. Kierując się nietyle mądrością tego przysłowia, które głosi: co ma wisieć, nie utonie — ile przestroga: tonący nawet brzytwy się chwyci.

W życiu narodów brzytwą jest wojna. Jednak człowiek, walczący z przeciwną falą u gdańskiego brzegu, napewno zdaje sobie sprawę, że straszenie świata tą perspektywą nie mu nie pomoże; że minęły już czasy, kiedy pogroźki wojenne Berlina wywoływały w różnych punktach Europy trwożliwe echa, szepczące o pokoju za wszelką cenę. Dziś akustyka Europy jest inna. Ryzykowne jest potęgować wojenne dźwięki, bo one nie pokojowym szepczeniem, ale gotowością wojenną wracają. A ryzyko jest tem większe, że jeżeli gdzie, to przedewszystkiem w samych Niemczech słowo „wojna” wywołuje dziś trwożliwe echa.

A więc może rolę się odwrócić; może tonący będzie chciał nie brzytwą, ale gałązką oliwną za-

pełnić sobie powrót na spokojne wody; może liczy on, że im świat znajdzie się bliżej krawędzi wojny, tem wyższą cenę będzie gotów za pokój zapłacić; i może prowokacje gdańskie i graniczne są właśnie podbijaniem ceny pokoju?

Myśląc o tych ewentualnościach, trzeba pamiętać o jednym. O tem mianowicie, że aku-

styka świata uległa zmianie również pod tym względem, że gdy niedawno jeszcze Europa gotowa była płacić Niemcom każdą cenę za przemijający pokój, to dziś płacącym i to grubą cenę, musiałoby być Niemcy; tem wyższą, im wyżej ją podbija.

Bardzo trudno jest zgłębić wyrachowania i zamierzenia Hitlera. Logika tem bardziej tu zresz-

ta zawodzi, że, jak to o Hitlerze powiedział jeden z polityków francuskich: być może, że jest to człowiek genialny; ale czy jest on również rozsądny?

Ale dlatego też Europa musi być przygotowana na wszelkie niespodzianki ze strony człowieka, który tonie u gdańskiego wybrzeża.

(1.)

Gestapo w Tyrolu w walce z wieśniakami

Nieoczekiwana wizyta szefa niemieckiej policji politycznej, Himmlera, w Tyrolu północnym, który przybył tam w towarzystwie najlepszych urzędników swego resortu, wywołana została wrzeniem jakie panuje wśród chłopów tyrolskich na tle przesiedleńczej akcji chłopów z Tyrolu południowego oraz narzuconych chłopom liczących ograniczeń gospodarczych.

Niezadowolona ludność tyrolska coraz wyraźniej burzy się przeciwko obecnym władcom Austrii. Pogardliwe określenie „Saupreiss” (w

narzeczu południowym — oznacza Saupreusse, świński prusak), które wśród Niemców południowych było zawsze bardzo popularne, jest dziś najczęściej używanym epitetem w odniesieniu do przedstawicieli władz partyjnych i krajowych, gdzie element miejscowy zastąpiony został przez Niemców północnych, przeważnie Prusaków.

W ostatnim czasie w całym Tyrolu rozrzucono ulotki, nawołujące do przepędzenia pruskich przybyszów.

Obecnie Gestapo pod osobistym

kierownictwem Himmlera przeprowadza poszukiwania na nierozkolportowanymi jeszcze ulotkami, autorami ich oraz miejscem ich drukowania.

Jedną z przyczyn powszechnego niezadowolenia panującego wśród chłopów tyrolskich jest rygorystyczne przeprowadzenie przez organy miejscowe przepisów ustawy, zabraniającej chłopom sprzedaży mleka z wolnej ręki i nakazującej dostawę do kontrolowanych przez rząd mleczarni.

W świetle prasy

Determinacja

Znany działacz zespołu stu z Lwowa — (Kar) we wrażliwych i refleksjach po rocznicy 6 sierpnia, stwierdza w „Gazecie Polskiej”, że ujawnił się przy tej okazji:

„Przedewszystkiem wspólny wszystkim nastój wydzików moralny: Polacy są przygotowani do próby dziejowej, wobec której rzeczywistość ma być ich już jutro postawić. Polacy są zdeterminowani. Powszechna dziś w Polsce determinacja nie ma w sobie nic z psychologii tonącego, chwytającego się brzytwy. To determinacja, płynąca z pewnością i woli zwycięstwa”.

Psy szczekają, karawana idzie

Z powodu wściekłych ataków prasy niemieckiej na Polskę, pisze „Warszawski Dziennik Narodowy”:

„Wielka piramida głupoty jest potrzebna na to, by przypuścić choć na chwilę, że może się znaleźć w Polsce ktoś, kto się przestraszy gróźb gazet niemieckich. „Psy szczekają, a karawana idzie dalej” — powiada przysłowie — zdaje się arabskie — które często słyszałem od Niemców. Niech więc „Voelkischer Beobachter”, „Angriff” i wszystkie inne organy — nie opinii niemieckiej — lecz p. Goebbelsa wypisują, co im się tylko podoba i co odpowiedni urzędnicy przygotowują i opracowywują w swoich biurach, nie to nie wpłynę, bo wpłynąć nie może, ani na opinię polską, ani na politykę polską. Szkoda tedy „czasu i atłas”, jak mawiał nasz przodkowie. Polityka i postępowanie polskie nie będą inne, bo — prosto, inne-być nie mogą”.

W celi Gestapo

Niedawno donosiliśmy o aresztowaniu na terenie Rzeszy Niemiec polskiego obywatela p. Konrada Reitera z Lubonia-Zabikowa pod Poznaniem. P. Reiter powrócił obecnie do kraju. Współpracownik „Dziennika Poznańskiego” przeprowadził z nim rozmowę, w czasie której p. Reiter szczegółowo opowiedział o swych przeżyciach. M. in. mówił o więzieniu w Raciborzu, w którym go trzymano:

„Niewiele tam jest cel, wszystkie są trzyosobowe, wewnątrz stoja żelazne, wojskowe przyce, stół, trzy krzesła, jedna miednica, jedno wiadro, a na ścianie wisł tylko jeden ręcznik. Oświetla to wszystko małe, wąskie okienko, z którego nawet nie widać nieba. Nie wolno palić (dzięki markom udało mi się przekupić dozorcę i po kilku dniach miałem już papierosa, ale za cenę horrendalną), nie wolno czytać, za najdrobniejsze przewinienie w dyscyplinie więziennej nie wolno ślaść, a nawet kradzież może się skończyć kilkudniowym przeniesieniem do celi, gdzie śpi się na deskach, jako posiłek otrzymuje chleb

i wodę, a na uspokojenie — lanie od dozorców”.

Oenerowcy w Ozonie

Według informacji agencji „Iskra”:

„W ubiegłą niedzielę odbył się w Łodzi ogólnopolski zjazd delegatów Obozu Narodowo-Radykalnego, pracujących na terenie robotniczym w szeregu O.N.R. i t. zw. „Narodowych Związków Zawodowych”.

W uchwałonej rezolucji powiedziano m. in.: „wezwać wszystkich b. oenerowców, którzy naprawdę pragną pożytecznie poświęcić się dla Wielkiej Sprawy, by razem z nami stanęli do szeregu narodowego pochodni i Obozu Zjednoczenia Narodowego”.

Rezolucję podpisali za przyzjęm zjazdu b. Oenerowcy (—) Zygmunt Dębowski, Marjan Malicki, Edmund Wiśniewski.

10 milionów uciśnionych

Korespondent berliński „Gazety Polskiej” Kazimierz Smogorzewski zwraca uwagę, że w Niemczech jest blisko 10 milionów uciśnionych narodowości. Oto rachunek:

„Czesi — 7 milj., Polacy — 1 milj. 500 tys., Słowacy i Chorwaci — 150 tys., Łużyccy — 130 tys., Litwini — 78 tys., Duńczy — 12 tys., Węgrzy — 8 tys., Słowacy — 5 tys., Fryzowie — 4 tys. Razem — 8 milj. 887 tys.”

Członek Z.M.P. skazany

„Głos Narodu” donosi o następującym procesie w Krakowie:

„W dniu 23 kwietnia b. r. wpłynęło do prokuratury w Krakowie doniesienie Kazimierza Pospieszńskiego przeciwko Andrzejowi Sołtysovi, obwiniając go o obrazę Prezydenta R. P. i s. p. Marszałka Piłsudskiego. Sołtys mieszkał wraz z kilkudziesięcioma innymi młodymi ludźmi w starym domu przy ul. Racławickiej 65, oddanym przez władze wojskowe bezdomnym mężczyznom. W domu tym założył świetlicę Związek Młodej Polski. W tej to świetlicy Sołtys miał wyrażać się o Prezydencie R. P. i Marszałku Piłsudskim. Na rozprawie przed krakowskim sądem oskarżony stwierdził, że jeśli wyrazów takich użył, to chyba w stanie niecierpliwości i to pod wpływem samego donosiiciela, który w ten właśnie sposób niejednokrotnie się wyrażał. Obronca oskarżonego adwokat Stuh prosił o uniewinnienie Sołtysa, ponieważ cała sprawa powstała na tle zemsty osobistej. Sąd po naradzie skazał Sołtysa na 1 rok więzienia”.

Kontrasty

Edward Boye pisze w „Robotniku” o kontrastach między rządem i krajem we Włoszech:

„Zdarzali się Włosi (i takich było wielu), którzy w dobrej wierze godzi-

li się na zgłębienie i zdławienie wszystkiego tego, co nadaje wartość życiu, gonąc za snami o narodowej wielkości, jednakże niema takich Włochów, którzyby gotowi byli bić się, jako niewolnicy po to, aby, biorąc pod uwagę absurdalną hipotezę zwycięstwa osi, wpaść w jeszcze bardziej upokarzającą niewolę. Istnieją Włosi, niosący w ofierze swoje życie i wolność dla romantycznych iluzji imperialnego odrodzenia, jednakże niema takich Włochów, którzyby poświęcili snom o imperjum rzeczywistość niepodległości narodowej, to znaczy, aby byli posłusznymi polityce wasalstwa wobec hitlerizmu, przekreślenia autonomii i wywołania wojny, której koszty zapłaciłaby przedewszystkiem Italia. Ustrój i rząd wydały wyrok na samych siebie. Walczyć z nimi i niszczyć je — to znaczy zdobyć z powrotem dla Włoch niepodległość”.

Pierwsi polegli

Jerzy Przywieczerski w „Kurjerze Warszawskim” pisze o pierwszych poległych w wojnie 1914 r. Pierwszą ofiarą padł nieznany żołnierz serbski, zastrzelony przez kaprala Węgra Petrani.

Z żołnierzy polskich: „W walkach z Rosjanami w dniu 14 sierpnia 1914 r. pada, jak zdolniśmy to ustalić, pierwszy żołnierz odrodzonej polskiej siły zbrojnej — legionista Stanisław Kochański z 4-tej kompanii 3 baonu. To jest, według wszelkiego prawdopodobieństwa, pierwszy żołnierz polski, poległy w wielkiej wojnie, z której krwi i pożogi powstała zjednoczona Polska”.

Pojętny uczeń

Szef nowej Hiszpanji gen. Franco jest pojętnym uczniem Hitlera i Mussoliniego. Jak donosi „Kurjer Bałtycki”:

„W Hiszpanji ukazało się nowe rozporządzenie. Dotyczy literatury. A właściwie szkoldziej literatury. Zabroniono czytać dzieła 108 autorów. Wśród owych autorów znajdują się m. in. — Goethe, Lew Tołstoj, Kant, Victor Hugo, Ibsen, Balzac, Jean-Jacques-Rousseau, Anatol France i inni. Biedni Hiszpanie! Odtąd wolno im będzie czytać jeno rozporządzenia władzy administracyjnej. Cóż? też niezła lektura”.

Czy znajdzie się przyjaciel?

Art. M. Swinarski z powodu ostatnich „przemówień” i wywiadów mistrza Kiepuru w Gdyni, życzy mu w „Wiadomościach Literackich”, aby znalazł

„szczerego i prawdziwie życzliwego przyjaciela, który przemówi do niego mniej więcej tak: „Kochany Janku! Masz fenomenalny sposób mówienia. A jest rzeczą ważną, jak się mówi. Lecz niemiernie ważne jest to, co się mówi. Więc poprosz którego ze znanych publicystów, aby napisał dla cie-

Łatwo kierować

Głos w dyskusji o literaturze

Na tle dyskusji o literaturze, zamkniętej przez „Polskę Zbrojną” Cat (St. Mackiewicz) w „Słowie” także czyni uwagi:

„Ci sami ludzie, ci sami dziennikarze, którzy, gdy im powieci totalizm, wrzasną: nigdy, — zaakceptują i pomogą reformom wybitnie totalistycznym, o ile zachęci się ich do tego za pomocą ulubionych hasełek. Trzeba tylko do jednego przemówić anty-endo, do innych antysemicko. Nie trudno jest kierować opinią opozycyjną”.

120 do 140 tys. uchodźców Kto ich przyjmie

Z Genewy donoszą, że Komisarz do spraw uchodźców sir Herbert Emerson, przedłożył sekretarjatu Ligi Narodów raport o sytuacji uchodźstwa politycznego.

Raport nie podaje dokładnej liczby ogólnej uchodźców europejskich. Według obliczeń autora raportu liczba ta waha się od 120 do 140 tys. Wielu z nich nie uzyskało jeszcze możliwości osiedlenia się i zatrudnienia. W Europie ok. 60 tys. uchodźców korzysta wyłącznie z pomocy organizacyj lub osób prywatnych. Głównymi krajami, przyjmującymi emigrantów są Stany Zjednoczone A. P., Palestyna, Australia i kraje Południowej Ameryki.

Raport rozważa dalej możliwość emigracji uchodźców do Gwinyi brytyjskiej, San Domingo, północnej Rodezji i Wysp Filipińskich.

bie konferansjerki, którą będziesz mógł wygłaszać. To nie żaden wstyd. Bo i niektórzy dygnitarze odczytują oracje, napisane im przez nieznanych nam bliżej autorów. Tematy, które poruszasz na swoich koncerto-wieczach, są zbyt ważne, by do nich przystępować bez odpowiedniego przygotowania. Tu nie wolno improwować. Tu każde słowo waży. Tem więcej, im poularniejszy jest mówca. A że, kochany mistrzu, jesteś popularny, o tem wiesz chyba najlepiej... Ba — gdyby się znalazł taki przyjaciel...”

Rozmowy polsko-ukraińskie

Agencja „Echo” donosi z Lwowa:

„Od pewnego czasu toczą się z inicjatywą miejscowych czynników polskich rozmowy z kołami ukraińskimi. Rozmowy te prowadzone są na płaszczyźnie rzeczowej z pominięciem wszystkich drażliwych kwestji politycznych i istnieją widoki pomyślnego ich zakończenia. Ze strony ukraińskiej w rozmowach tych biorą udział wybitni przedstawiciele organizacji gospodarczych i kulturalnych. Według niepotwierdzonych narazie informacji przedstawiciele obu stron zdolali osiągnąć już porozumienie w licznych zasadniczych kwestjach, z uwzględnieniem niem zarówno interesów strony ukraińskiej, jak i miejscowego elementu polskiego”.

Zbiegowie z Niemiec

Donosi „Dziennik Bydgoski”:

„Na odcinku granicznym Orzełek, pow. chojnickiego, straż graniczna zatrzymała czterech zbiegów z Niemiec. Zatrzymani podali, iż uciekli z t. zw. Arbeitsdienstu, zniechęceni niezwykłymi szykanami i złem wyżywieniem”.

Podjęty kontakt

Ze Lwowa donosi „Ilustrowany Kurjer Codzienny”:

„Sprawa tragicznej śmierci dwóch Ukraińców na obszarze Gdańska, którzy w środę, jadąc warszawskim pociągiem do Gdyni, koło bramy Oliwskiej w Gdańsku wyskoczyli z wagonu i odnieśli śmiertelne kontuzje, przedstawia się tajemniczo. Okazuje się, że jeden z zabitych, Roman Salwiariwskij, jest współpracownikiem wychodzącego we Lwowie organu ukraińskich faszystów „Ukraińskie Wiśty”, względnie jego przybudówek tygodnika „Batkiwsczyzna”. Dziennik ten, zamieszczając klepsydę Salwiariwskiego pisze, że potwierdzenie wia domości „I.K.C.” otrzymała redakcja w środę popołudniu z Gdańska od „nieznanego nam pana Posuszczuki”, który również podał, iż towarzysz Salwiariwskiego nazywał się Fedor Hrabowieckij.

W jakim celu obaj Ukraińcy, ukrywając się przed okiem władz polskich z narażeniem życia zamierzali znaleźć się w sposób nielegalny w Gdańsku, pozostaje tajemnicą”.

Berlin grozi „incydentami” w Gdańsku

Kampania antypolska wzmagą się

BERLIN. 9.8. Wyzywający ton prasy niemieckiej nie ustaje. Kampania antypolska wzmagą się. Wyraźne instrukcje co do tego, jakimi operować mają publicyści niemieccy, wynikają jasno z jednoznacznych prawie w całej prasie treści zdań i zwrotów. Jak np. „Rzesza w ciągu kilku lat usunęła pokojowo szereg „zarzewi wojennych” w Europie i potrafi się załatwić i z tem ogniskiem” (mowa o Gdańsku).

Polska jest przestrzeżona — płcze zdenerwowana prasa niemiecka — nie zapominając przytem o ukłonie w stronę Francji i W. Brytanji i zniecierpliwionym apelu o wyrozumiałość zawartym w słowach: „Mocarstwa zachodnie winny jaknajprędzej zrozumieć, że podtrzymując Polskę, igrają z ogniem”.

Niemiecka taktyka zarówno w stosunku do własnej opinji jak i zagranicznej jest jasna i przejawia się w specyficznych zwrotach, stosowanych przez publicystów niemieckich. W myśl tej taktyki rozwijają publicyści swe tezy, nie wstydząc się posługiwać, nawet na łamach t. zw. poważnych organów uragilwemi i najwulgarniejszymi zwrotami.

„Völkisch. r. Beobachter” w jednym z licznych antypolskich arty-

kułów, opatrzonym olbrzymim tytułem „Nowa polska prowokacja”, po inwektywach, które weszły w zwyczaj prasy niemieckiej, OKREŚLA W SPOSÓB ZNAMIENNY TAKTYKĘ, KTÓRA STOSOWANA BĘDZIE PRZEZ RZESZĘ W GDAŃSKU I ZAPOWIADA PROSTU DALSZE INCYDENTY.

„Angriff” chce przekonać Angliję o niebezpieczeństwie współpracy z Polską. Podobnie jednak jak i inne pisma, przyznaje dziennik w specyficzny sposób i z trudem ukrywającym żalem, że Paryż i Londyn rozumieją stanowisko Pol-
ski.

Zdemaskował się

Nie o Gdańsk chodzi, lecz o hegemonję w Europie

Sensacyjne pismo Ribbentropa do Bonneta

BERN. 9.8. Korespondent ATE dowiadyuje się z wiarygodnych źródeł szwajcarskich, że przed niedawnym czasem odbyła się wymiana listów pomiędzy min. von Ribbentropem i min. Bonnet w związku z zagadnieniem Gdańska.

W liście, wysłanym w połowie lipca r. b. von Ribbentrop, omawiając zdecydowaną postawę Francji w sprawie Gdańska, prze-

strzega w tonie stanowczym rząd francuski przed mieszanym się do spraw Europy Wschodniej, stwierdzając, iż jest to domena Niemiec, które jedyne powołane są do regulowania stosunków w tej części Europy.

Znaczy to, iż Niemcy uznają całą Europę Wschodnią za swój „Lebensraum”, a zagadnienie Gdańska traktują jedynie jako odskocznję i pretekst do uzyskania hegemonji w Europie.

To pierwsze bodaj oficjalne ujawnienie istotnych intencji Rzeszy stawia w jasnym świetle jej agresywną postawę wobec Polski i Niemcy w sposób dobitny o co się toczy walka: nie o Gdańsk, lecz o hegemonję Niemiec, a tego

dotychczas, jak uczy historia, nie udało się uzyskać żadnemu państwu.

Jest jasnym, że urzeczywistnienie zamierzeń niemieckich po-

stawiloby przed Angliją i Francją już nie obronę ich roll politycznych, ale obronę własnego stanu posiadania. (ATE).

Świadek obywatel polski Brunon Szule, który zeznawał w procesie Lipińskiego na korzyść oskarżonego, został wypuszczony z aresztu.

Zwolnienie Lipińskiego nastą-

Incydent graniczny polsko-niemiecki

Żołnierz niemiecki ranny

P.A.T.-iczna donosi z Gdyni: W niedzielę 6 b. m. o godz. 19.30 koło miejscowości Kamienica Królewska w pow. kartuskim, nad granicą z Rzeszą, wydarzył się następujący incydent graniczny:

Trzech żołnierzy niemieckich przekroczyło granicę w pełnym uzbrojeniu.

Na terytorjum Polski w odległości 300 m. od granicy zcatali oni zatrzymani przez funkcjonarjusza polskiego straży granicznej.

Gdy nie posłuchali wezwania, do zatrzymania się, wówczas strażnik polski strzelił, raniąc jednego z żołnierzy niemieckich.

Dwaj towarzysze ranionego zabrali go natychmiast i udali się z powrotem przez granicę Rzeszy.

„Gdy Polacy postanowią walczyć”

Duff Cooper o Gdańsku

LONDYN. 9.8. B. min. Duff Cooper zamieszcza w „Evening Standard” całostronicowy artykuł p. t. „Gdy Polacy postanowią walczyć”, w którym porównuje sytuację dzisiejszą i sytuację z sierpnia ub. r., wykazując zasadniczą różnicę, które polegają na tem, że w odróżnieniu od Czechów, Polacy go-

towi są walczyć sami. Różnica polega także na tem, że gdy Polacy zdecydują, że muszą walczyć, decyzja ta będzie obowiązywała również Angliję i Francję.

Zgon brata Schuschnigga w obozie uchodźców

W obozie dla uchodźców w Sluis, w Holandji, zmarł Juliusz v. Schuschnigg, brat b. kanclerza Austrii. Juliusz v. Schuschnigg uciekł z obozu koncentracyjnego w Austrii. Tortury, którym poddano go w katowni gestapowców, zlamaly organizm młodego, 33-letniego człowieka.

W obozie w Sluis, utrzymywanym przez Komitet Katolicki z Utrechtu, przebywał Schuschnigg cztery miesiące.

Nigdy przedtem w naszej historii — pisze Duff Cooper — nie złożyliśmy w ręce innych mocarstw decyzji, czy Anglja ma wziąć udział w wojnie, czy nie.

Kończąc Duff Cooper zaznacza, że dziś taka decyzja spoczywa w ręku kilku ludzi, z których nazwisko plk. Becka jest najlepiej znane publiczności. Duff Cooper całkowicie aprobuje ten stan rzeczy, który po Monachjum stal się nieunikniony. (ATE).

Dochodzenie przeciw gen. Miaja rozpoczął gen. Franco

MELILLA. 9.8. Sędzia śledczy dla spraw politycznych rozpoczął dochodzenie przeciwko b. wodzowi armji republikańskiej gen. Miaja.

Neurath ustępuje

Zwalcza go Gestapo

LONDYN. 9.8. Prasa angielska donosi, że na żądanie Gestapo baron von Neurath ustąpi krótko ze stanowiska protektora Czech i Moraw.

Wraca do Berlina

ambasador Francji

PARYŻ. 9.8. Min. Bonnet przyjął dziś udającego się z powrotem na swą placówkę ambasadora Francji w Berlinie Coulondre, a następnie ambasadora sowieckiego i chargé d'affaires W. Brytanji.

— Wśród 20 nowomianowanych senatorów włoskich znajduje się Andrea Matarazzo, właściciel największej w południowej Ameryce fabryki amunicji w Brazylii, dokąd wyemigrował przed 50-ciu laty.

Za duszę ś. p. Romana Dmowskiego

Nabożeństwo żałobne w Warszawie i Drozdowie

Dn. 9 b. m. w kaplicy na Bródnie odbyła się cicha msza za spokój duszy ś. p. Romana Dmowskiego.

W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego: red. Sacha, p. Orsagh, mec. Jaworski, przedstawiciele Komitetu Głównego: dr. Załuska, p. Giertych, przedstawiciele zarządu okręgowego: prezes Wąsowicz i wiceprezes Górecki. Po nabożeństwie obecni udali się

na tonący w powodzi kwiatów grób, przy którym od samego rana była zaciągnięta warta honorowa z porożcem.

Przy grobie odmówiono „Wieczny odpoczynek” i oddano hold pamięci Zmarłego. Uroczystość żałobną zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

Podobne nabożeństwa odbyły się w Drozdowie

Bezczelność Abetza

Dwugodzinna rozmowa Bonnet—Welczek

PARYŻ. 9.8. Całogodzinna rozmowa, jaką min. Bonnet odbył wczoraj z ambasadorem Rzeszy hr. von Welczek, dotyczyła przede wszystkim sprawy wydalonego przed 5 tygodniami z Francji agenta niemieckiego Abetza.

Welczek zwrócił się do min. Bonneta z protestem z powodu odmówienia Abetzowi wizy francuskiej, o którą się starał, chcąc przygotować w Paryżu swój proces przeciwko dyrektorowi dziennika „Epoque” deKerillisowi.

W kołach oficjalnych zaprzeczają, jakoby we wczorajszej rozmowie były poruszane jakiegokolwiek sprawy, dotyczące polityki ogólnej.

W związku ze skargą sądową, wniesioną przez Abetza, którego dziennik „Epoque” nadal nazywa niemieckim szpiegiem, ogłoszono dziś, że obrony Kerillisa podjął się b. premier i minister Spraw Zagra-

nicznych Paul Boncour. Jak dotąd żaden adwokat francuski nie zgodził się bronić Abetza.

BERLIN. 9.8. W związku z rozmową, jaką przeprowadził min. Bonnet z ambasadorem niemieckim w Paryżu hr. von Welczek, „National Zeitung” ujawnia w korespondencji z Paryża, że rozmowa ta trwała 2 godziny.

Rumunja czuwa

Premjer Calinescu przerwał urlop

Himmler kieruje akcją przesiedleńczą Tyrolu

LONDYN. 9.8. „Star” twierdzi, że wobec trudności na jakie trafiają władze włoskie przy przesiedlaniu Niemców z południowego Tyrolu zadania tego podjęło się Gestapo i, że jej szef Himmler wziął sprawę w swe ręce. (ATE).

był całogodzinną konferencję z min. Gafeneu.

Następnie prem. Calinescu połączył się telefonicznie z królem, który jak wiadomo, odbywa morską podróż wypoczynkową we wschodniej części Morza Śródziemnego.

LONDYN. 9.8. „Evening Stan-

dard” donosi, że król rumuński Karol urządził w końcu tego miesiąca na delcie Dunaju trzydniowe polowanie na kaczki, na które zaprosił gości z Anglii.

M. inn. król zaprosił Duff Coopera z małżonką i lorda oraz lady Gage.

KURJER SPORTOWY

MECZ „ORLĄT” ALEXA JAMESA Dnia 9 b. m. na boisku Polonii w Warszawie rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy drużynami złożonymi z młodych graczy, t. zw. „Orląt”, szkolonych na obozie przez angielskiego trenera Alexa Jamesa. Zawody zakończyły się zwycięstwem teamu „A” nad teamem „B” w stosunku 6:3 (3:2).

Zawody, stojące na ogół na dość niskim poziomie wykazały przewagę teamu „A”, który przewyższał team „B” w linji ataku, mając przytem lepszą dyspozycję strzałową. Wyróż-

nił się u zwycięzców Białas, Lichoń, i Jaźnicki, a u pokonanych Nowak.

ZAKOŃCZENIE MARSZU „SZLAKIEM KADRÓWKI” W środę dn. 9 b. m. zakończył się w Kielcach 15-ty marsz „Szlakiem Kadrowki”. O godzinie 3-iej nad ranem wystartowały patrolo do ostatniego etapu dziennego Jędrzejów—Kielce (37 km.).

Nagrody przyznano na podstawie prowizorycznych obliczeń.

W klasie wojskowej pierwsze miejsce zajął Batalion Telegraficzny Zegrze, zdobywając nagrodę przechodnią — puhar Prezydenta R. P. oraz nagrodę ministra Komunikacji, 2) Dęblin, 3) Skierniewice.

W klasie 2-giej grupa „A” zwyciężyła drużyna Z. S. Janowej Doliny, zdobywając nagrodę premiera, gen. Sławoja - Składkowskiego, 2) Z. S. Ostrowiec, 3) Z. S. Pińczów.

W klasie 2-giej grupa „B” pierwsze miejsce i nagrodę wicewojewody przecho- chodnią im. Marszałka Piłsudskiego, zdobyła drużyna Z. S. Skarżysko, 2) Związek Rezerwistów, Janowa Dolina, 3) Z. S. Warszawa im. Lisa Kul.

W klasie 3-ciej pierwsze miejsce i nagrodę wojewody kieleckiego, dra Dziadosza otrzymał Z. S. Ostrowiec, 2) Z. S. Zagnańsk, 3) Harczerze Zgierz.

Dyktatury na loterii czasu

Kto pragnie wojny błyskawicznej

Akcja militarna, jaka towarzyszyła presji politycznej we wrześniu ub. r. oraz dn. 14 marca w stosunku do Czechosłowacji, daje nam wyobrażenie o faszystowskiej koncepcji wojny współczesnej. Od teorii przeszliśmy do praktyki. Tak we wrześniu, jak i w marcu niemiecki sztab generalny skoncentrował olbrzymie ilości bombowców i samolotów myśliwskich, aby zagrozić zrównaniem Pragi z ziemią. Na granicach stanęły korpusy wojsk, wyposażone w ciężką artylerię i tanki, jednakże siły powietrzne stanowiły broń najgroźniejszą, zdolną w ciągu kilku godzin wprowadzić słowa w czyn.

Można tedy przewidzieć dokładnie, jaki będzie rodzaj przyszłej wojny, którą totalizm hitlerowski tak bardzo pragnie rozpętać w Europie. Centrum oporu nie zawiera się już dzisiaj w siłach zbrojnych, lecz w danym narodzie, w twardej woli do walki całego narodu. Ośrodek przesuwają się przeto z dziedziny militarnej w dziedzinę polityczną. Steroryzować wielkie miasta, zmniejszyć potencjał energii wojennej — oto pierwsze zadania. Reszta ma nastąpić potem, jako prosta konsekwencja: rozbicie i zniszczenie sił zbrojnych. Oto faszystowska koncepcja wojny współczesnej. Nie trzeba dodawać, że prawo międzynarodowe, moralność i humanitaryzm nie mają tutaj najmniejszego głosu. Wojnę będzie się prowadzić jako wojnę domową.

Jeżeli chodzi o sztukę wojenną — to koncepcje dwóch faszystów, niemieckiego i włoskiego, wzięte en bloc, mogą się wydawać identyczne — jednakże dwa sztaby generalne inaczej szacują niektóre zasady strategii i taktyki. Sztab generalny niemiecki, inspirowany również jak i włoski, przez psychologię regime'u, jest bardziej tradycyjnie realistyczny i „naukowy” — lecząc się z wymaganiami technicznego środowiska kraju, być może najlepiej na świecie uprzemysłowionego. Dla tego też największą wagę przypisuje technice. Sztab generalny włoski, dla racji krańcowo odmiennych, główny nacisk kładzie na jednostkę, na odwagę żołnierza. Ta różnica koncepcji wynika jasno ze sposobu, w jaki wojskowi włoscy i niemieccy krytycy analizowali wojnę w Afryce i wojnę w Hiszpanii.

Pozwolę sobie przytoczyć ciekawą szczegół. Generał Zoppi miał (po grzmiącej, przedniej reklamie) ogłosić cykl artykułów wojskowych na łamach „Popolo d'Italia”. Dnia 18 lutego ukazał się istotnie pierwszy artykuł, ale i na tem się skończyło. Generał włoski dawał przewagę odwadze i męstwu nad techniką. Sztab generalny niemiecki, który rzadzi dziś we Włoszech tak, jak Radetzkiy rządził ongiś w Mediolanie, interwenjował w tej sprawie, tak iż cykl artykułów został gwałtownie przerwany.

Te same koncepcje wyrażał zresztą generał Gambara, dowódca włoskich dywizyj w okresie ostatniej ofensywy w Katalonii, w swym raporcie piśmiennym, wysłanym do Mussoliniego. Generał Gambara stwierdza, że zgodnie z nową zasadą taktyczną całkowitej ofensywy flanki są broniące efektywnie przez atak frontowy (i fianchi si difendono sulla testa). Znaczy to, że nie trzeba się martwić o atak wroga na skrzydła lub atak od tyłu, lecz iść zawsze naprzód „olla bersagliera”... „Sempre avanti Savoia”!

Również, zgodnie z tą zasadą we wrześniu 1914 roku armja niemiecka pod Paryżem, mimo otwartego prawego skrzydła nie powinna się była czuć zagrożoną.

Chociaż sztab generalny niemiecki przykładą większą wagę do techniki, zaś sztab generalny włoski do męstwa żołnierza — to koncepcja błyskawicznej akcji jest wspólna. Oba sztaby ludzą się, że w krótkim czasie, dzięki natychmiastowej akcji lotnictwa, osiągną decydujące zwycięstwo. Użycie sił powietrznych w przyszłej wojnie nie ma w przeszłości precedensu. Nawet wojna hiszpańska jest tylko bladym refleksem wyobrażenia o tem, czem może się stać masowa akcja bombowców i aparatów myśliwskich.

W Hiszpanii bombowce, zwłaszcza na początku, zastępowały ciężką ar-

tylerię, której brak dawał się odczuwać nie tylko po stronie Republiki. W przyszłej wojnie lotnictwo może odegrać dużą rolę. Tak mówi teoria, praktyka bowiem wygląda zupełnie inaczej. Przedewszystkiem użycie lotnictwa musi być proporcjonalne, tak w ofensywie, jak i w defensywie. Wynik starcia nie można przewidzieć, czyniąc kalkulacje arytmetyczne, zwłaszcza, że czynniki nieprzewidziane stanowią najważniejszy element wojny powietrznej.

Należy wątpić, aby siły powietrzne państw faszystowskich zdołały spełnić powierzone im zadanie. Z powodu doskonałej obrony przeciwlotniczej, bombowce będą się musiały trzymać na znacznej wysokości, podczas gdy z 5.000 metrów cel już jest bardzo wątpliwy. Efekt moralny przeważa przytem zawsze wyniki materialne.

Moralność ludności cywilnej w czasie wojny osiągnie zapewne ten sam stopień, co moralność mieszkańców Madrytu i Barcelony, któ-

rych każdy raid powietrzny, miast złamać, hartował na duchu. Końca wojny nie będzie można przyspieszyć lotnictwem. Jak zawsze tak i teraz o końcowym zwycięstwie zdecydują wielkie masy piechoty. Gdy front okrzepnie na liniach obronnych, nie wiele pomoże bombardowanie z powietrza i wojna błyskawiczna stanie się w ten sposób wojną długotrwałą. Jeżeli państwa zaatakowane wytrzymają pierwsze uderzenie, co dzisiaj jest już zupełnie pewne, przeciwnik zawiąże się w gruzy, naskutek wewnętrznego kryzysu, jaki spowoduje za sobą duża wojna. Dlatego też rządy dyktatorskie grają swoimi losami na loterii czasu. Zwycięstwo mogą odnieść tylko w szybkiej, kilkumiesięcznej wojnie, obfitującej w szczęśliwe i efektowne batalje. Wojna w okopach — to grób dla dyktatorów. Ani technika, ani męstwo żołnierzy nie zmienią wówczas zasięgu losu dyktatorów.

Niedawno generał włoski Vaccomagioni, desygnowany na dowódcę korpusu i mianowany senatorem napisał w swoich historyczno-wojskowych studjach, co następuje:

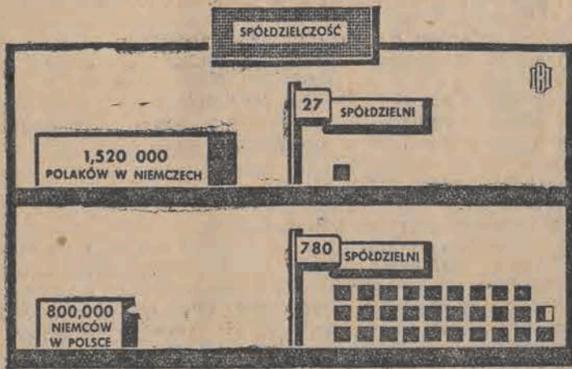
W dzisiejszej wojnie żołnierze od czuwają nie tylko ideały, ożywiający ich rządy, lecz także ideały tych rządów, przeciwko którym walczą. Nie żyjemy już w czasach wojsk zaciekłych, lub dynastycznych, w czasach fachowców wojny, nieważliwych na społeczne i ideowe prądy wieku i oderwanych od życia kraju. Dzisiaj armja to cały naród powołany pod broń.

Uznając słuszność tych słów, należy zapytać od jakiego punktu naród włoski i naród niemiecki będą się poświęcać w imię szaleńczej awantury, tak upragnionej przez despotów?

Problemat ten, obok teorii i techniki, wydaje się najbardziej w przyszłej wojnie fundamentalny.

Edward Boye

„Lojalność” sąsiadka



Miarą dobrych obyczajów politycznych jest honorowanie umów między państwami, a więc szacunek do własnego podpisu, położonego na dokumencie z własnej, nieprzymuszanej woli. Przed kilku laty podpisana została pomiędzy Polską a Niemcami umowa o mniejszościach narodowych, zapewniająca Niemcom w Polsce, a Polakom w Niemczech swobodny rozwój życia narodowego, kulturalnego, społecznego i gospodarczego.

Rysunek nasz ilustruje znakomicie sposób, w jaki jedna z dziedzin życia mniejszości narodowych, przewidziana umową, była w praktyce respektowana. Oto przy niespełna 800.000 Niemcach

w Polsce pozwolono im zorganizować 780 spółdzielni spożywczych, rolniczych, mleczarskich, kredytowych itp. W ten sposób 1 spółdzielnia przypada na 1.025 Niemców w Polsce. W Niemczech natomiast, gdzie żyje przeszło 1.500.000 Polaków, szklany władz administracyjnych tamowały wszelkie przejawy życia narodowego Polaków. To też również liczba spółdzielni polskich jest tam niesłychanie niska — 27. Jedna spółdzielnia więc przypada na 56.300 Polaków w Niemczech. Stosunek 56.300:1.025 jest miarą lojalności sąsiedzkiej, a zarazem miarą dobrych obyczajów.

Anglicy śmieją się z propagandy hitlerowskiej o Gdańsku

London, w sierpniu. Tysiące obywateli brytyjskich otrzymują ostatnio z Gdańska materiały propagandowe, mający wykazować słuszność żądań wysuniętych przez kancлера Hitlera. Na łamach dziennika „Manchester Guardian” ukazał się w związku z tem feljton, przedstawiający reakcję przeciwnego Anglika na te wysiłki propagandy niemieckiej. Feljton ten podajemy poniżej w tłumaczeniu (R.) naszego korespondenta londyńskiego.

Pani Hay z prawdziwą przyjemnością spostrzegła wśród ranej poczty koperty zawierające okólniki w sprawie Gdańska. Zdaje się, że jej wnuk zbiera jeszcze znaczki — powiedziała do męża — a jego kolekcja napewno nie zawiera znaczków gdańskich.

— Gdyby wybuchła wojna — do dała — mogą one osiągnąć całkiem wysoką wartość.

Po dwunastu miesiącach nieustannego kryzysu międzynarodowego stanowisko pani Hay wobec możliwości wybuchu wojny zdumiewało szczerze jej męża. Pani Hay doszła do wniosku, iż wybuch wojny byłby jakimś niewytłumaczalnym aktem i pogodziła się z tą ewentualnością, starając się nawet w najbardziej ponurych chmurach dopatrzeć czegoś pięknego i milego.

Szczęśliwie się składa — mawiała — że w ich rodzinie wszyscy lubią soczewicę i przyjemnie jest myśleć, że wnuki przyjadą do nich w czasie ewakuacji bez tego smoka — bony, której pani Hay wyraźnie nie lubiła.

Zdejmując pod parą znaczki z koperty pani Hay zapytała męża — Znowu reklama szampana czy dla odmiany może patentowanych sitek do herbaty? Okólniki zawsze coś reklamują.

— Okólniki! Moja droga to jest zatruta propaganda!

— A tak! Ale jakie to dziwne posyłać dwie koperty na ten sam adres. A mówi się, że Niemcy są oszczędni.

Pan Hay, pochłonięty jedzeniem śniadania mruknął coś w odpowie-

dzi. Pani Hay wyjęła broszurkę gdańską z koperty i rzuciła na nią okiem, aby po chwili zająć się rozwiązaniem krzyżówki w gazecie. Jak większość kobiet w naszych czasach miała zwyczaj przeglądania tytułów wiadomości, aby się przekonać czy wojna jeszcze nie wybuchła, poczem zdecydowanie zwracała się w stronę mniej ponurych kolumn dziennika.

— Nie przeczytałaś tej broszurki? — zapytał mąż.

— Skądże! POCO sobie zwracać głowę? Na pierwszej stronie piszą tam o niemieckiej propozycji dwudziestopięcioletniego paktu nieagresji. Ale skoro oni ani nie myślą o dotrzymaniu swoich przyrzeczeń, poco się kłopotać resztą?

— Jednak powinnaś to uważnie przejrzeć — powiedział Mr. Hay.

Zona sięgnęła z odrazą po gdańską broszurkę i przelotnie spojrzała na fotografię.

— Oczywiście, zdjęcia są doskonałe — powiedziała — to musi być piękne miasto, ale swoją drogą mogli uczesać te dziewczynki zanim ją sfotografowali. A może chcą powiedzieć, że dopiero pod rządami niemieckimi będzie ona porządnie wyglądała? W każdym razie widać, że jest niezłe odżywiana, a ten rybak na innym zdjęciu jest napewno za gruby jak na jego wiek.

— Na miłość Boską, Emilio, nie rozumiem jak możesz — wykrzyknął Mr. Hay, spoglądając na żonę

Bóle artretyczne, reumatyczne, podagryczne

narwiecie dokuczają na zmianę pogody, w czasie złych słoty i niepogody. Nieznośnymi wtedy stają się bóle w stawach, kościach i mięśniach, powstaje bolesne obrzęknięcie, chłodzenie, a nawet poruszenie się bywa trudnione. Cierpienie to powstaje skutkiem nagromadzenia się kwasu moczowego w ustroju i jeżeli nie będą racjonalnie zwalczane, będą się zwiększać, aż wreszcie do stępej przyjdzie do łózka. W tych wypadkach skutecznie się wewnątrzny lek „UREMOGAN” OASECKIEGO, który rozpuszcza kwas moczowy w organizmie, wywołuje obfite wydzielanie się takowego wraz z moczem i współdziała z ustrojem w walce jego z artretyzmem, reumatyzmem, podagrą, ischiassem, kamica nerkową oraz z innymi chorobami materii.

Originalny „UREMOGAN” OASECKIEGO do nabycia w aptekach.

Ucieczka 30 Czechów z pociągu tranzytowego

Z Gdyni donosi „I.K.C.”, że we wtorek zdarzył się po raz pierwszy fakt masowej ucieczki Czechów z pociągu tranzytowego w Tczewie. Narażali się oni przytem na poważne niebezpieczeństwo, jeżeli się zwąży, iż przewóz robotników odbywa się pod uzbrojoną eskortą.

Gdy pociąg tranzytowy z Rzeszy zatrzymał się na dworcu w Tczewie, osoby znajdujące się na peronie były świadkami następującego zdarzenia:

W pewnej chwili okna wagonów tranzytowych, zazwyczaj zamykane podczas postoju na stacjach, zaczęły się otwierać jedno po drugim i z okien zaczęły wyskakiwać mężczyźni. Z niektórych okien wyskoczyło dwóch, trzech, w innych zaś widać było szamotaninę się i walkę z eskortą. Mężczyźni, którzy zdołali uciec, a było ich około 30-tu, przeskoczyli przez siatkę odgradzającą pociąg tranzytowy od normalnych peronów i udali się do komisariatu policyjnego.

Tam oświadczyli, że są Czechami i na mocy zarządzenia władz niemieckich w protektoracie, zostali wysłani wbrew swej woli na roboty do Prus Wschodnich. Oświadczyli oni, że wolą ponieść w Polsce karę, aniżeli zostawać w hitlerowskim raju, gdzie czeka ich głód i poniewierka.

Zbiegów zatrzymano i osadzono w areszcie. Po odbyciu kary za nielegalne przekroczenie granicy będą oni wysłani prawdopodobnie do Francji, gdzie chcą się udać.

„Do broni obywatele” Niezwykłe dzieje „Marsyljanki”

Z okazji 150-lecia rewolucji francuskiej, prasa francuska przypomina niezwykłe dzieje powstania Marsyljanki.

Wszyscy wyobrażają sobie Rouget de Lisle'a jako natchnionego piewca Wielkiej Rewolucji, tymczasem był to tylko skromny oficer, kapitan wojsk królewskich, najgorszy wierszokłeta jakiego miała w swym składzie armja. Jako oficer Rouget de Lisle posiadał również złą opinię i nikt nie przypuszczał, że imię jego przetrwa wielki Pennego razu, Rouget de Lisle, stacjonowany w Strasburgu, spieszył na przyjęcie wydane przez burmistrza, którego syn dowodził ochotniczym bataljonem zwanym „Les Enfants de la Patrie”.

De Lisle, jako dobry kompan, otrzymał zaproszenie od tegoż syna burmistrzowego.

W drodze kapitan Rouget de Lisle przystanął przed plakatem „Amis de la Constitution” wzywającym do broni; mając jeszcze sporo czasu przeczytał sobie pierwsze słowa tekstu:

„Aux armes citoyens! L'ennemi de la guerre est deploye!” (Do broni obywatele! Sztandar wojny rozwinięty!) powtórzył je kilka razy i poszedł na ucztę.

Rozgrzany trunkami a zwłaszcza szampanem komponuje hymn wojenny dla armji reńskiej, tuż przed samym świtem. Hymn ten nie jest wcale hymnem republikańskim — autor jego, kapitan Rouget de Lisle, w kilka miesięcy po napisaniu tego utworu opuszcza armję nie chcąc składać przysięgi Zgromadzeniu Prawodawczemu, które obalił Ludwika XVI.

Tak jak jeden jedyny raz natchnienie nawiedziło tego poetę, tak jeden jedyny raz wówczas poszedł za głosem sumienia. Inne jego wiersze są okropne, tak jak okropnym staje się jego życie. Rouget de Lisle zaczyna wysługiwać się każdemu, kto staje u władzy.

Nie posiadając krytycyzmu w stosunku do życia, nie posiada jego również w stosunku do swojej twórczości.

W 1796 roku ukazuje się tomik jego wierszy, w którym Marsyljanka zajmuje jedno z miejsc, pomiędzy albumowami wierszami.

Marsyljanka staje się hymnem rewolucji francuskiej, a później w roku francuskiego niejako wbrew intencji autora.

Dzwonek telefonu przerwał wywody pani Hay, która dopiero wieczorem wróciła do tematu gdańskiej broszurki. Ale ta zniknęła bez śladu, nie było jej nigdzie, nawet w koszu na papiery.

— Jaki to dobry omen John — odezwała się wesolo pani Hay — i jak szczęśliwie się złożyło, że na czas schowałam znaczki dla dzieci. Oczywiście żal mi tych ludzi, którzy zadają sobie tyle trudu z rozsyłaniem broszurek, ale na szczęście oni się nigdy o tem nie dowiedzą...”

Winifred F. Peck
Tłum. Rad.

Przygotowania finansowe trzech mocarstw

Nasz korespondent londyński (R.) donosi:

Europejska wizyta ministra skarbu U.S.A. Morgenthau'a budzi w Anglii duże zainteresowanie. Min. Morgenthau oświadczył wprawdzie, iż jego podróż nie posiada charakteru urzędowego, oraz że nie zamierza się on zajmować sprawami gospodarczymi lub finansowymi, jednak w kołach City londyńskiej przypuszcza się, że nie pominię na okazji przeprowadzenia doniosłych rozmów.

"The Financial News" wyrażają przekonanie, że rozmowy min. Morgenthau'a z przedstawicielami skarbu brytyjskiego i francuskiego mogą nawet doprowadzić do rewizji

układu walutowego trzech mocarstw. Nie jest wykluczone, że sugestje te są wyrazem życzeń sfer londyńskich, które pragnęłyby wprowadzić zasadę wzajemnego podtrzymywania kursu przez członków porozumienia. Rzecz jasna, że wobec nadchodzącego ostrego kryzysu europejskiego przedewszystkiem Francja i Anglia odniosłyby bezpośrednią korzyść z takiego układu. Leży on jednak także w pewnym stopniu w interesie Stanów Zjednoczonych, którym musi zależeć na utrzymaniu kursu funta i franka z uwagi na wielkie zakupy, dokonywane przez Anglię i Francję w Ameryce. (R.)

Rośnie zapotrzebowanie na węgiel w Rzeszy

Donoszą nam, że w ciągu pięciu pierwszych miesięcy b. r. zaznaczył się silny wzrost eksportu węgla z Wielkiej Brytanji, przy równoczesnym wyraźnym spadku eksportu niemieckiego. W okresie od stycznia do maja włącznie brytyjski eksport węgla wzrósł o 979 tysięcy ton, czyli o 5,6 proc. w porównaniu z tym samym okresem ubiegłego roku. Wywóz węgla z Niemiec zmniejszył się w tym samym okresie o 3.419 tysięcy ton, czyli o 25 proc.

Mimo zmniejszenia eksportu wydobycie węgla w Niemczech podniosło się w pierwszych pięciu miesiącach b. r. o 1500 tysięcy ton, gdyż przemysł zbrojeniowy pochłania ogromne ilości paliwa i Rzesza zmuszona była nawet do zwiększenia swego importu węgla o dalsze 320 tysięcy ton.

Tych poważnych zmian nie moż-

na przypisać zdobyciom terytorjalnym Niemiec, gdyż, jak wskazuje statystyka, eksport niemiecki zmalał na rynkach, które nie zostały dotknięte zmianami granic politycznych. I tak wywóz węgla niemieckiego do Francji zmalał o przeszło 1000 tys. ton, do Holandji o 540 tys. ton, do Belgii o 600 tys. ton i do Włoch o 800 tys. ton. Miejsce węgla niemieckiego zajmuje w dużej mierze węgiel brytyjski.

Eksporterzy angielscy spodziewają się, że uda im się zdobyć nowe rynki zbytu i tak liczą oni na uzyskanie dostawy węgla dla kolei portugalskich, które dotychczas zaopatrywane były przez Niemcy. (R.)

Notowania metali

f. Dom Handlowy A. Gepner S. A., w/m., Królewska 43, przy drobnych sprzedażach ze składów:

Cyna Banka w blokach	Zł. 6.60 za kg.
Ołów hutniczy	0.70 "
Cynk hutniczy	0.50 "
Antymon	1.70 "
Aluminiuj hutnicze	2.75 "
Blacha miedziana ce- na zasadnicza	2.25 "
" mosiężna	2.25-4.40 "
" cynkowa	0.50 "
Nikiel w kostkach	5.15 "

Usprawnianie przeladunku w porcie gdyńskim

Przy udziale przedstawicieli zarządu portu, maklerów, ekspedytorów i armatorów odbyła się dn. 9 b. m. w Urzędzie Morskim konferencja, której zadaniem było omówienie zagadnień usprawnienia przeladunku w porcie gdyńskim. Sprawa ta wypłynęła w związku ze wzmożonym ostatnio ruchem statków i obrotami towarowymi, przez co w niektórych dniach szczególnie wielkiego natężenia pracy portu odczuwa się brak miejsca przy nabrzeżach, a urzędnicy portowe bywają niekiedy przeciążane pracą.

W wyniku konferencji postanowiono bardziej przestrzegać skoordynowania pracy pomiędzy poszczególnymi przedsiębiorstwami, współpracującymi przy przeladunku towarów, a ponadto dla odciążenia nabrzeży, w większym stopniu, aniżeli dotychczas będzie się dokonywać przeladunków bezpośrednio ze statków na baraki, lub odwrotnie. W

Obroty towarowe polsko-holenderskie

Według oficjalnych danych holenderskich, obroty towarowe Polski z Holandją w r. b. kształtują się dużo pomyślniej dla Polski, niż w r. ub.

W okresie pierwszego półrocza 1933 r. wartość wywozu z Polski do Holandji wyniosła sumę 9.230 tys. florenów holenderskich, przywóz zaś z Holandji do Polski 6.470 tys. florenów hol., dając 2.760 tys. flh. salda dodatniego dla Polski. W tym samym czasie w r. b. wywieziono

z Polski do Holandji za 14.360 tys. flh., przywieziono zaś za 7.800 tys. flh., w rezultacie czego saldo osiągnęło 6.560 tys. flh.

Należy zaznaczyć, że wzrost wywozu kształtował się równomiernie we wszystkich poszczególnych miesiącach, co dowodzi, iż rozszerzenie naszej wymiany z Holandją ma trwałe podstawy i pomyślnie widoki na przyszłość.

"Odmrożone" maszyny czechosłowackie w Wilnie

Na podstawie specjalnego układu zostały sprowadzone do Polski motorowe sikawki, motocykle elektryczne i dieslowe silniki oraz wszelkiego rodzaju maszyny i narzędzia rolnicze, jako wymienne artykuły za zamrożone w swoim czasie kapitały polskie w Czechosłowacji.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była niejednolita, przy obrotach średnich. Notowano: Amsterdam 283.90, Bruksela 90.50, Helsingfors 10.99, Kopenhaga 111.25, Londyn 24.90, Nowy Jork 5.31.88, Nowy Jork kabel 5.32.13, Paryż 14.10, Sztokholm 128.50, Zurych 120.20. Bank Polski płacił za dolary amerykańskie 5.30.50, kanadyjskie 5.29.50, floreny

holenderskie 282.90, franki francuskie 14.04, szwajcarskie 119.70, funty angielskie 24.81, belgi belgijskie 90.25, guldeny gdańskie 99.75, korony duńskie 110.85, norweskie 124.60, szwedzkie 128, liry włoskie 18.30, marki fińskie 10.75, niemieckie srebrne 86.

PAPIERY PROCENTOWE

Na rynku papierów procentowych tendencja była przeważnie słabsza, przy większych obrotach listami zastawnymi. Notowano: 3 proc. inwest. I em. — 72, serja — 74.75, II em. 71, serja 73.50, 4 proc. dolarowa — 35.50, 4 i pół proc. wewn. 60.50 — 60.75, 4 proc. konsol. 61.25, dr. odc. 60.50, drobniejsze odc. 60.75, 4 i pół proc. ziemskie 53.75—53.50, 4 i pół proc. ziemskie poznańskie serja "K" 62.50, 5 proc. Warszawy z 1933 r. — 61.38, odcinki po 1.000 zł. — 62.75 — 62.50, 5 proc. Łodzi z 1933 r. — 57, 5 proc. Łodzi z 1938 r. — 55, 5 proc. Lublina z 1933 r. — 55.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była utrzymana, przy obrotach ograniczonych. Notowano: Bank Polski 102.50, Węgiel 30, Lębory 79—79.25, Ostrowiec 78.50, Starachowice 45, Żyrardów 45, Haberbusch 57.

W obrotach pozagiełdowych: 3-procentowa kolejowa 61, drobne odcinki 59, Cukier — 35.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE

Inwestycyjna I em. — 72.
Inwestycyjna II em. — 71.
Konwersyjna — 65.
Konsolidacyjna — 60.50.
Dolarówka — 30.50.
Wewnętrzna — 60.50.

Prasa o gospodarstwie

WOJNA, CZY KRYZYS?

Takie pytanie stawia „Czas”, twierdząc, że: „Najistotniejszym pytaniem dla sprawy pokoju w związku ze zbrojeniami jest czy bez wojny można rozładować produkcję zbrojeniową. Czy przestawienie gigantycznej obecnie produkcji zbrojeniowej na produkcję pokojową nie grozi tak wielkim wstrząsem, że rządy raczej będą skłonne ryzykować wojnę, niż kryzys, jaki musi wybuchnąć wskutek zaprzestania zbrojeń”.

Najważniejszym zagadnieniem z punktu widzenia „rozładowania” zbrojeń jest, zdaniem „Czasu”, kwestja rynków zbytu: „Gospodarka wojenna niezmiernie wzmogła tendencje autarkiczne. Tendencje te ogromnie ograniczają możliwość zbytu. Ich miejsce zajmują zbrojenia. Gdy ten rynek zbytu wyschnie wytworzy się próżnia, której w żaden sposób nie będzie można zapełnić jak powracając do wolnego handlu, rozszerzając w ten sposób rynek zbytu na wewnątrz i na zewnątrz”.

„NORMALNY STAN”

„ABC”, podkreślając wagę, jaką dla obronności ma kwestja aprowizacji, pisze, że:

„Nie docenia się u nas naogół wpływu tego czynnika na zagadnienia aprowizacyjne, jakim jest utrzymanie danej gałęzi życia gospodarczego w normalnym stanie. Nie docenia się to przedewszystkiem jeśli chodzi o rolnictwo, które odgrywa tak wielką rolę w zagadnieniach aprowizacyjnych”.

Koniecznym warunkiem pełnego wyzyskania rolnictwa, jako czynnika aprowizacyjnego, jest utrzymanie na odpowiednim poziomie cen artykułów rolniczych”.

Oczywiście, aprowizacja — to nie tylko produkty rolne. Uwagi „ABC” powinny być też rozszerzone i na inne gałęzie życia gospodarczego w sensie troski o ich „normalny stan”. A takim stanem jest tylko opłacalność, nigdy deficytowość produkcji.

ZA BANDERĄ — DEWIZY

Pisząc o konieczności rozwoju polskiej floty handlowej, „L. K. C.” przytacza takie dane:

„Polska bandera obsługuje dziś za ledwie niespełna 10 proc. polskich obrotów towarowych morskich, a jeśli chodzi o przewozy eksportowe naszego drzewa — zaledwie 2 proc. Jeśli wzrosną nasze obroty — a wszystko wskazuje na to, że tak będzie — wówczas udział polskiej bandery w obsłudze polskich obrotów zamorskich jeszcze spadnie”.

Ma to ogromne znaczenie dla naszego bilansu płatniczego, bowiem za same przewozy morskie pod obecni banderami odpływa z kraju dewiz na sumę około 200 mln. zł. rocznie. Im więcej pracuje polskiego tonażu towarowego, tem więcej dewiz oszczędza się na celowe zakupy surowców”.

Nowy statek towarowy, jeżeli nawet kupiony jest zagranicą (czyli za dewizy), amortyzuje się dewizowo w ciągu 3—4 lat, a potem przez 17 do 25 przynosi czyste zyski dewizowe”.

Wylosowane Bony Funduszu Inwestycyjnego

Ministerstwo Skarbu (Zarząd Długów Państwa) komunikuje, że w dniu 10 sierpnia 1933 r. wylosowane zostały do umorzenia Bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone Nr. Nr. 1252, 16066, 21919, 24663, 32597, 34970, 35372.

PIERWSZY ĆIGACZ
MUSI BYĆ
DAREM WARSZAWY!



POŁA GOJAWICZYŃSKA

ŚWIĘTA RZĘKA

POWIEŚĆ

Poprowadziła się głupio — gładził blondyn i gdyby nie ja, leżałabyś zapewne na dnie Węławy, lub jeszcze coś gorszego. Poza tem sterzałabyś ciągle przy czerwonych pieskach, przesiąknęta zapachem cebuli i z poparzonemi dłońmi.

— Może powiesz, żeś ty mnie nauczył parzyć kawę?

Tego nie powie, lecz wyrobił jej przeniesienie z czerwonych piesków do kawy — rzekł chęlnie.

— Tak, teraz sobie gadaj, kochany chłopczel — szepnęła Jozka ironicznie.

Jakto, czy nie przypomina sobie wizyty właścicieli bluffe? Przywitał się z nimi i wówczas poddał im myśl, iżby przeniesiono ją do kawy. Kosztowało go to wzajemną usługę, dotyczącą zmiany waluty.

Oniemiała Józefina, bliska pła-

czu z rozczarowania, powiedziała: — Tak, i wtedy dałaś mi fałszywą koronę...

— Coś podobnego! — rzekł ze zdumieniem — toś ty mi dała fałszywą koronę — mam ją przeciel!

Zaczął szukać po kieszonkach, pełen podziwu dla jej beczelności, a ona dogadywała: — myślałaś, że będę strasna, co?, że dam się nabrać?... Oddałam ci tylko, co twoje.

Ano, więc mam pamiętkę — rzekł z humorem. — Schowałem to sobie na pamiętkę. I przycisnął czule jej rękę pod stołem. Odepchnęła go.

— No!...

— Dlaczego się wzdraga? — szepnęła, pobladała — czy teraz nie jest jej wszystko jedno? Dziewczyna, która zakosztowała już miłości nie powinna się tak drożyć.

— Bodaj cię wszyscy djabli!

— odszepnęła z wściekłością.

Potem z różnych jego docinków zrozumiała nagle, iż chciałby wiedzieć, jak daleko zaszła z Waszkim. I uczyniła sobie z tego piekielną zabawę, nie mówiąc ani słowa prawdy, lecz pozwalając się dużo domyślać. No tak, może miała coś na sumieniu, lecz to jej sprawa. Chwała Bogu, nie winna nikomu rachunku ze swego postępowania.

— A co masz na sumieniu? — zapytywał.

— Chciałbyś wiedzieć, prawda? Ale nie dowiesz się nigdy.

— Nie, co mnie to obchodzi? — mówił wesoło — możesz sobie schować swój sekret.

Jędzili na Barraudov, aby wypić kawę na tarasie pod parasolem, lub jeszcze wyżej, w oberży całej z drewna, z paleniskiem i ławami, patrzeć na piękny widok oświetlonej rzeki wybrzeża

i miasta. Podczas gdy mężczyzna gadał i wymądrzał się bezustannie, Jozka wspominała swego milczącego chłopaka; woda i drzewa przywodziły jej na myśl znajome miejsca, czarną topolice i most Karola i ciche wybrzeże na Kampie, gdzie ludzie byli zbyt zapracowani, aby się wylegiwać nad rzeką. Jej przezroczyście oczy stawały się mroczne, zupełnie ciemne. Handlowiec zapytywał: czy jeszcze boleje nad zdradą tego kartoflarza?

— Milcz — odpowiadała krótko.

Potem, ochłonawszy, przystępowała sama do ataku. Czy jej się zdaje, że on jest o nią szalenie zazdrosny? Poprostu choruje z gniewu, iż kochała kogoś innego? Wzruszał ramionami: — wybij to sobie z głowy!

Nie lubił chodzić sam i to wszystko. Gdy wróci jego przyjaciół, będzie wolna. Może zresztą umówić się z inną dziewczyną. Jozka nieprzyjemnie dotknięta stawała się jednak: — zrób, spróbuj!

Pili piwo „U Fleku” na Kremencej. Zanim tam poszli, elegancki Juraj kupił więz gorących serdelków u pobliskiego rzeźnika. Stara knajpa zaczynała się nieomal od ulicznego chodnika i biegła przez obszerny dom, dziedzińiec i niskie, obszerne izby, wty-

le. Ławy pod ścianami, gęsto utkane ludźmi pozwalały na łączenie się towarzystw, tak, że niewiadomo było kto z kim siedzi. Nie tańczono tu i nie grała muzyka, za to ucztowano tego, spijając wielkie kufle piwa. Herby miast czeskich zdobyły ściany i oparcia poczerńniętych zydlów. Juraj rozwijał pałki, nasiąkły już tłuszczem i wyjąwszy kozik, ciął serdelki na po jedyńcze sztuki. Nie dawano nakryć, wszędzie widzieli się plachty papierów, na których rozłożono prowiant. Panował wesoły i przyjacielski gwar, handlowiec za wiązał już rozmowy z sąsiadami bliższymi i dalszymi. Przekupnie z ulicy przepływały przez izby, ofiarując obwarzanki, pierniki, bułki, owoce w cukrze, palone migdały i olbrzymie czerwone rzodkiewki, które zachowały jeszcze zapach i świeżość ziemi. Płaskie pudła ciętych róż wędrowały wzdłuż stołów. Kobiety pochylały twarze nad wonnymi bukietami. Jozka, głodna, z pękiem kwiatów na kolanach, chwyciła gorący jeszcze serdelek. Tłuszcz wielkimi kroplami spływał z jej cienkich palców.

— Zasłoń suknię! — upominał ją towarzysz.

W.c.n.]

POGODA NA DZIS

W całym kraju pogodnie o umiarkowanym zachmurzeniu. W dzielnicach południowych miejscami przelotne deszcze. Temperatura około 25 stopni. Słabe wiatry z północo-wschodu.

W teatrach

Narodowy: „Wesle Fonia”.
Teatr Polski: „Geneza”.
Teatr Letni: „Zgromadzenie publiczne”.
Teatr Alencan: „Szczęśliwe dni”.
Instytut Edukacji: „Hanecka i duch”.
Teatr: „8.15”; „Panna Wodna”.
Teatr All Baba (Karowa 18): „Orzeł czy Rzeszka...”. Pocz. o 7.30 i 10 wiecz.

W kinach

Adria: „Meksykańskie noce” i „Lekcja małżeństwa”.
Atlantyk: „Wielki walec”.
Bałtyk: „Kadeci marynarki”.
Casino: „Pojedynki”.
Capitol: „Eskapada” i „Szampański walec”.
Colosseum: „Pies Baskerville’a”.
Czary: „Tajemnica Morza Czerwonego”.
Eden: „Dzień wielkiej przegrody”.
Elite: „Tredowata” i „Ordynat Mitchowski”.
Era: „Dis cieble, senorito” i „Zamaskowany kłoboczek”.
Europa: „Współczesne panny”.
Fama: „Prawdziwy człowiek”.
Filarmonia: „Nieustraszone”.
Helios: „Kobiety nad przepaścią” i „Ślu by ułaskić”.
Hollywood: „Czardas” i rewja.
Imperial: „Dodo naleje”.
Italia: „Żona i lalka”.
Kometka: „Pan i cowboy”.
Lot: „W ogniu oczekiwań” i „Prawdziwy przyjaciel”.
Miejskie: „Złaziłem”.
Majestic: „W śladach miłości”.
Mewa: „Amirant królewski” i „Dziewczyna szuka miłości”.
Napoleon: „Na spotkanie miłości”.
Nowa Tombola: „Patrol na pustyni” i „Należę do Ciebie”.
Olza: „Historia jednej nocy” i „Tydzień przedślubny”.
Paladium: „Zeznanie Szpęguleś”.
Pan: „Płonące serce”.
Popularny: „Nie ufaj mężczyźnie”.
Petit Trianon: „Grzech miłości” i „Bolek i Lolek”.
Rialto: „Powrót Arsena Lupina”.
Box: „Historia jednej nocy” i „Antek polniak”.
Roma: „Pieniarz zachodu”.
Sfinks: „Małżeństwo XX wieku”.
Sokol: „Sześć wywiadów” i „Nie znana miłość”.
Sorrento: „Dis cieble senorito” i „Dwoje z Rimini”.
Strylowy: „Legia honorowa”.
Syrena: „Nędzniczy” i „Paryż w ogniu”.
Świątów: „Melodie cygańskie”.
Świt: „Wrzós”.
Uciecha: „Niewolnica Szanghaju”.
Victoria: „Fort siedmiu mór”.
Panorama (Nowy Świat 27) wyświetla zdjęcia: Gibraltar, Centu, Suez, Tangier, rzeki i góry podziemne oraz owady w naturalnych wielkościach. Panorama czynna codziennie od 10 do 22.

„GENEWA” W TEATRZE POLSKIM
W PEŁNI POWODZENIA

Fantazja polityczna Bernarda Shaw „Geneza”, ściągą co wieczór do Teatru Polskiego liczne zastępy publiczności.

Sensację wieczoru stanowi ukazanie się w trzecim obrazie postaci trzech dyktatorów, granych przez Samborskiego, Węgrzyna i Damięckiego.

Komedja Shaw'a zdobyła sobie w sferach bywalców teatralnych stolicy atrakcyjność, dzięki czemu utrzyma się przez długi czas na scenie.

„TIP-TOP” JUŻ W SOBOTE

W sobotę otwiera podwoje nowy teatr rewjowy „Tip-Top” przy ul. Mokotowskiej 73. Będzie to teatr satyryczno-polityczny, z ekipą aktorską: Ordówna, chór Dana, Bodo, balet Parnella, Walter, Stroń, Chmurkowska.

DZIS PREMIERA W NARODOWYM

Dziś, na scenę Teatru Narodowego wchodzi jedna z klasycznych naszych krotkochwili „Wesle Fonia” Ruszkowskiego. Krotkochwila ta zawiera galerię zabawnych typów ze środowiska mieszczańskiego z końca ub. wieku. Reżyserja: Karol Borowski; dekoracje: Wł. Daszewski. Popisową rolę Mrozika gra Adolf Dymasz. Resztę obsady stanowią: Duleba, Jarszewska, Żeliska, Nivińska, Roland, Solarski, Lapiński, Krzemieński, Karowski, Kański, Koczanowicz, Michalska i Zukowski.

Zaciąg do marynarki dla ochotników do 15.IX r. b.

Minister spraw wojskowych zarządził dodatkowy zaciąg ochotniczy do marynarki wojennej.

Szczegóły będą podane w obwieszczeniach, rozplakatowanych przez komendę rejonów uzupełnień na terenie ok. 1, 4, 5, 7 i 8, oraz na obszarze nadmorskim.

Termin wnoszenia podań ze strony zgłaszających się ochotników do dnia 15 września 1939 roku.

Rola drużyn odkażających w przyszłej wojnie

Podczas wielkiej wojny na zatruć gazami 1.010.000 żołnierzy i osób cywilnych zmarło „tylko” 78.000. Pomimo jednak tej „humanitarności” iperyt, odkryty przypadkowo w r. 1912 przez prof. Meyera i „młodszy brat” iperytu, luizyt (wynaleziony w r. 1917 przez amerykańskiego prof. Luisa), są niezmiernie groźną bronią w ręku wroga i niewątpliwie będą używane w przyszłej wojnie.

Jeden ruch nogą pilota, a ze zbiornika, umieszczonego w kadłubie samolotu z wysokości kilkuset metrów popłynie szeroki strumień oleistej, ciężkawej cieczy, która pokryje dachy domów, podwórza i przyniknie przez wszystkie przedmioty, nawet przez ubranie człowieka.

Działanie iperytu nie od razu daje się zaobserwować. Dopiero po kilku godzinach skóra zaczyna swędzić, występuje lekkie zaczerwienienie, które pokrywa się pęchami i pękającymi po upływie doby. Ciekawe, że blondyni o wiele łatwiej ulegają działaniu trującego gazu niż bruneci. Kobiety są odporniejsze niż mężczyźni, a na rasę kolorową iperyt działa słabiej niż na białą. Działanie zresztą iperytu zależy również od wieku i szeregu indywidualnych cech człowieka.

Nie istnieją jednak takie gazy trujące, z którymi walka byłaby niemożliwa dla specjalnie przeszkolonych przez LOPP drużyn odkażających.

Szkolenie drużyn jest trudne i uciążliwe. Wymaga nietylko dobrej woli i dużej dozy poświęcenia, ale zdrowego serca i płuc. Bo w impregnowanym ubraniu (wykonane z

bawelny, przesiąknięte tojem i talkiem) i w masce przeciwgazowej, trudno się poruszać, a pracować można najwyżej 2 godziny.

W początkowym szkoleniu iperyt markuje się. Ale drużyny muszą naprawdę odkażać miejsca „zaiperytowane”, t. j. posypywać je wapnem, polewać wodą, pracując w impregnowanym ubraniu, w gumowych lub w drewnianych butach i w maskach przeciwgazowych na twarzy.

Dopiero pod koniec kursu drużyny odkażają miejsca naprawdę zaiperytowane. Ale wtedy posiadają już dostateczny trening!

Zresztą szkolenie drużyn nie polega jedynie na walce z iperytem.

W przyszłej wojnie używane będą bezsprzecznie rozmaite gazy bojowe, działanie ich jest różnorodne, a tem samem i różnorodnie zwalczanie.

Inaczej np. gasi się bomby termitowe, płonące, jasnym, białym światłem nawet w wodzie. Inaczej unieszkodliwia się bomby elektryczne rozpryskujące niby fantastyczne fajerwerki bielą ogni.

To też drużyny odkażające muszą być obeznane dokładnie z nowoczesną techniką wojenną, aby móc sprostać ciężkiemu i bardzo odpowiedzialnemu zadaniu, jakie leży na ich barkach.

Motocyklowy wicemistrz Polski ofiarą wypadku

W pobliżu lasu pod Pobołowicami pod Chełmem wydarzyła się katastrofa, w której troje ludzi odniosło ciężkie rany.

Droga jechał wraz z pasażerką motocyklem Stanisław Szymkiewicz. Motocyklista z nieustalonych dotąd powodów najechał na przechodzącą przez szosę kobietę. Skutki wypadku były straszne. Szymkiewicz i jego towarzyszką zostali wyrzuceni z siodeł na pokrytą ostrymi kamieniami drogę. Kobieta, na którą najechał motocykl, została bardzo ciężko ranna. Ciężkie rów-

nież rany odnieśli: Szymkiewicz i jadąca z nim pasażerka.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności przeżył wkrótce szosą samochód, którego pasażerowie natychmiast zaalarmowali Pogotowie Ratunkowe. Wszystkie trzy ofiary tragicznego wypadku przewieziono do szpitala św. Mikołaja w Chełmie, gdzie zrobiono wszystko, ażeby uratować im życie. Stan ich jest ciężki. Dodać należy, iż p. Szymkiewicz jest wicemistrzem Polski w klasie turystycznej jazdy na motocyklu.

Nowy numer „Turystyki”

Ukazał się nowy numer kwartalnika „Turystyka”, wydawanego przez ORBIS.

Okolo 50-stronicowy, zeszyt, o pięknej szacie zewnętrznej, zawiera bogatą treść redakcyjną i szereg ciekawych ilustracji.

Na treść numeru składają się artykuły, feljetyony i reportaże, omawiające aktualne zagadnienia turystyczne. Wstępny artykuł poświęcony został sprawie propagandy turystycznej zagranicą. W dalszej części numeru omówiono indywidualne szlaki turystyczne, pobyty za opłatami ryczałtowo, aktualnie bolączki turystyki szkolnej, egzotykę Polesia, wycieczki weekendowe itd.

Zeszyt uzupełnia obfita kronika wydarzeń turystycznych, program aktualnych wycieczek, dział rozrywkowy, dział humoru i dział mody.

Piękne to wydawnictwo otrzymać można bezpłatnie w każdej placówce ORBISU.

Nadmienić należy, że niezależnie od kwartalnika „Turystyka” — wydawane są przez poszczególne Oddziały ORBISU, w większych miastach Polskiej okręgowe „Informatory turystyczne”, zawierające również szereg aktualnych artykułów i informacji o imprezach turystycznych.

Informator okręgu Warszawskiego ORBISU, na sierpień, w objętości 16

stron, obejmuje, poza interesującymi artykułami, szczegółowe dane o imprezach turystycznych w bieżącym miesiącu.

SUKCES MAPY STANU DRÓG AUTOMOBILKŁUBU POLSKI

Wydana przez Automobilklub Polski w końcu kwietnia roku bieżącego Mapa Stanu Dróg 1939-40, odniosła wielki sukces — cały nakład w ilości 10.000 egzemplarzy został wyczerpany już w lipcu r. b. Z uwagi na to, Aut. Polski wydał drugi nakład, w którym m. in. wprowadzono, po raz pierwszy w Polsce, oznaczenia dróg czasowo zamkniętych dla ruchu. Na mapie oznaczono czerwonymi krzyżykami te odcinki, które będą zamknięte do późnej jesieni roku bieżącego.

Sukces Mapy Stanu Dróg Automobilklubu Polski zapisał na konto bardzo starannego opracowania mapy, doskonałego rozwiązania graficznego, dającego obraz zupełnie przejrzysty i czytelny, dokładnie sprawdzonemu kilometrażowi (wielką wygodą stanowi Lw. duży — niebieski kilometraż, dzięki któremu automobilista może w ciągu minut obliczyć kilkaset kilometrów trasy), wygodnemu złożeniu mapy, nie wymagającej rozłożenia całej plachty w samochodzie, oraz bardzo niskiej cenie (1 zł. 50 gr.).

Ogłoszenia drobne

21.75 6 arnitar paito uszyte na lub miarę z pierwszorzędnej materjału; robota, krój, dodatki solidne. Poznańska 13/1 w bramie na lewo, parter. Spodnie w modnych kolorach zł. 18. 814

Froterowanie, wiórkowanie, cyklinowanie i reperacja posadzek, mycie okien.

Sprzątanie biur, mieszkań, De- szczenie tapet i sufitów, odkażanie aparatami elektrycznymi oraz stela ich konserwacja. J. Cegielski ul. Browar 10 na 24. telef. 6-28-92.

MEBLE tania, solidne. Komplet i sztu-ki pojedyncze. KRUPKA — Królewska 20. 916

Ktoby wiedział miejsce zamieszkania Weroniki z Sierańskich Guziewiczowej, córki Aleksandra i Juljanny z Józwickich, lat 36, ostatnio zamieszkałej w osadzie Laskarzew, pow. garwolińskiego — poinformować Konsystorz Ewangelicko-Reformowany, Wilno, Zawalna 11. 921

Ze świata muzyki

Wielki rówieśnik Bacha i Haendla

Dziwnie się czasem życie ustosunkowuje do najgenialniejszych nawet jednostek i ich twórczości. Olbrzymi, zarówno ilościowo, jak zwłaszcza jakościowo, dorobek Jana Sebastjana Bacha zapadł po jego śmierci w cień, przestoił przez rodzając się w połowie XVIII w. muzykę symfoniczną, oraz nowoczesną pianistykę, której początek dał Domenico Scarlatti i François Couperin, i dopiero od słynnego wykonania „Matthäus-Passion” w berlińskiej Singakademie pod dyrekcją Mendelssohna w 1829 r. zaczyna się renesans muzyki wielkiego lipskiego kantora. Händel, po wielu latach artystycznej włości na Niemczech, Włoszech i Francji, osiedla się na stałe w Londynie i staje się specyficznym niejakim angielskim kompozytorem, na kontynencie europejskim zaś także dopiero w XIX w. zostaje zrozumiany i oceniony, jako kompozytor dzieł instrumentalnych i oratorjów, a opery jego aż do XX w. czekać musiały na ponowne ich wystawienie.

Trzeci wreszcie z wielkich mistrzów pierwszej połowy XVIII w., Jean Philippe Rameau, którego stawia i powodzenie, jako teoretyka i kompozytora, były za życia, zdawałoby się, ustalone, padł ofiarą zewnętrznych raczej okoliczności, bo namiętej walki między t. zw. „buffonistami” i „antibuffonistami” z jednej, a wynikłej z tego powodu wrogiej w stosunku do niego postawy encyklopedystów, z Ja-

nem Jakobem Rousseau na czele, z drugiej strony. Po jego zaś śmierci zawrzała na gruncie paryjskim druga wojna muzyczna, spór „piccinistów” z „gluckistami”, a jednocześnie ukazały się na horyzoncie dwie gwiazdy pierwszej wielkości, Haydn i Mozart, co sprawiło, że o Rameau na długie dziesiątki lat zapomniano, przeszło bowiem zgórą lat sto, zanim Saint-Saëns podjął wydanie zbiorowych dzieł jego, a Riemann wykazał epokową doniosłość jego prac teoretycznych.

Urodzony pod koniec 1663 r., a więc zaledwie o półtora roku starszy od Bacha i Händla, Rameau był synem organisty przy kościele św. Stefana w Dijon. Mając lat 18, udaje się na naukę do Medjolanu, ale po krótkim czasie powraca do Francji i zrazu szuka kariery jako organista, ale nigdzie nie może zagrześć miejsca. Dorobkiem tych lat 40, które przeżył przed osiedleniem się na stałe w Paryżu, a o których żadnych niemal szczegółów nie mamy, były dwa zeszyty utworów na klawesyn, oraz fundamentalne dzieło: „Traité d'harmonie réduite à ses principes naturels”, będące właściwie punktem zwrotnym w dziejach teorii muzyki. W dziele tem Rameau obala czysto formalistyczne zasady t. zw. „generałbasu” i wykazuje funkcyjną zależność wzajemną pomiędzy akordami, na czem oparła się nowoczesna nauka harmonji. On też pierwszy wyjaśnił, że pod względem harmonicznym akordy

e-g-c (sektowy) i g-c-e (kwartsektowy) nie są samoistnymi akordami, lecz t. zw. przewrotami podstawowego trójdźwięku e-g-c. Punktem zaś wyjścia jego teorii jest to, że podstawą zjawisk muzycznych jest przedewszystkiem harmonja, bo nawet każda najprostsza melodia, zanucona samorzutnie, lub wygrana jednym palcem na fortepianie, zawiera w sobie utajoną niejako harmonję, którą najmniej bodaj wrażliwe ucho dobrze jednak wyczuwa.

Życie Rameau'a nastrocza jedno pytanie, na które nie znajduje się żadnej pozytywnej odpowiedzi: dlaczego ten świetny teoretyk, uznany i należycie oceniony przez współczesnych, a jak się potem okazało, niemniej świetny muzyk, zaczął komponować wielkie swe genialne w znacznej części dzieła dopiero w wieku lat pięćdziesięciu? W 1733 r. wystawia, z wybitnym zresztą powodzeniem, pierwszą, znakomitą swą operę, „Hippolyte et Aricie”, dwa lata później „Les Indes galantes”, po następnym dwóch latach ukazuje się jego arcydzieło „Castor et Pollux”, a w 1739 r. „Les fêtes d'Hébé” i „Dardanus”. Do 77-go roku życia napisał i wystawił 23 opery, ale aż do samej swej śmierci, w 1764 r., nie wypuścił pióra z ręki.

Dziś widzimy w nim nietylko rówieśnika Bacha i Händla, lecz twórcę równej im niemal miary.

M. Skoluba.



Radjo

PIĄTEK, 11 sierpnia
WARSZAWA I (Baszyn)

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”, 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.15 „Kłopoty i rady”; „Trudne wakacje”. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 14.45 Pogadanka dla młodzieży. 15.00 Muzyka popularna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik połud. 16.10. Pogadanka aktualna. 16.20 Utwory skrzypcowe. 16.45 Rozmowa z chorymi. 17.00 Muzyka do tańca (płyty). 18.00 Wiosna i lato w pieśni polskiej”. 18.25 Kwartety Beethovna (płyty). 19.00. „Baśń, klechda, legenda”; „Dwa bramniki” — legenda Indyjska. 19.20 Transmisja z żeglarskich mistrzostw Europy w Orlowie. 19.35 „Przy wieczery”; 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Audycja informacyjna. 21.00. „Ilustracje muzyczne do utworów scenicznych”. 22.15 Medytacje; Montaigne; „Filozofować — znaczy uczyć się umierać”. 23.30 Muzyka dwufortepianowa (płyty). 23.00. Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości w języku niemieckim. 23.13 Wiadomości w języku węgierskim.

PIĄTEK, 11 sierpnia

18.00 Recital śpiewaczy Hanny Łosakiewicz-Molickiej. 19.00 „Baśń, klechda, legenda”; „Dwa bramniki” — legenda Indyjska. 21.00 „Ilustracje muzyczne do utworów scenicznych” w wykonaniu Ork. Symf. P. R. pod dyr. G. F. Telberga i Maurycy Janowski — tenor. 22.15 Medytacje; Montaigne; Filozofować — znaczy uczyć się umierać.

WARSZAWA II (Mokotów)

18.00 Muzyka lekka (płyty). 14.00 Pogadanka gospodarska: Sok i przecier z pomidorów. 14.05 Parę informacji. 14.15 Muzyka operowa (płyty). 15.03 Koncert solistów. 15.30 Muzyka obładowa. 16.25 Marjan Anderson — kontralt i Riccardo Stracciari — baryton. 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.25 Koncert kameralny. 21.05 Johannes Brahms: Uwertura Akademicka. 21.15. Z nowszymi badani nad przyczyną malarji — odczyt. 21.30 Robert Schumanna (płyty). 22.20 Popularne utwory Manuela de Falla (płyty). 23.00 Muzyka do tańca (płyty).

SOBOTA, 12 sierpnia

WARSZAWA I (Baszyn)
6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.15 „Z mikrofonem przez Polskę”; „Wizyta w Sulejowie”. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 14.45 Audycja dla dzieci. „Koszalki — o palce z radjowej kobalinki”. 15.15 Muzyka popularna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Recital fortepianowy. 16.45 Kronika wydarzeń w technice. 17.00. „Podwieczorek przy mikrofonie”. 18.00. Francuska muzyka współczesna. 19.00. „Przez siedem mór, do siedmiu wzgórz” — wesoła powieść radjowa. 19.25 „Pierwsze walki legionowe” — pogadanka. 19.35. Audycja dla Polaków zagranicą. 20.00 „Melodie Ziemi Polskiej”; „Pieśni ludowe cie szynsk”. 20.25 Audycja dla wsi. 21.05. Audycja informacyjna. 21.05 „Przy sobocie po robotę” — koncert rozrywkowy. 23.00. Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości w języku włoskim. 23.13 Wiadomości w języku angielskim. 23.20 Muzyka do tańca.

SOBOTA, 12 sierpnia

WARSZAWA II (Mokotów)
16.20 Recital fortepianowy Marji Ogilblanki. 18.00 Francuska muzyka współczesna 19.00 „Przez siedem mór, do siedmiu wzgórz” — wesoła powieść radjowa ze Lwowa. 19.25 „Pierwsze walki legionowe” — plk. Wacław Lipiński. 21.05 „Przy sobocie po robotę” — koncert rozrywkowy.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Koncert rozrywkowy. 14.00 Parę informacji. 14.15 Audycja poświęcona muzyce do komedji Williama Shakespear'a. 14.55 Koncert solistów. 15.30 Muzyka obładowa. 16.30 Pieśni angielskie (płyty). 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.15 „Alessandro i Domenico Scarlatti”. 21.05. Fryderyk Chopin (płyty). 21.45. Gustave Charpentier; „Luiza” — opera w 4 aktach. 23.05 Robert Schumanna (płyty).

BROSZURA O BUDOWIE ODBIORNIKA KRYSZTALKOWEGO

Nakładem Spółki Wydawniczej „Ra” ukazała się broszura p. t. „Odbiornik kryształkowy i instalacja radjowa”.

Broszura ta w przystępnej i przejrzystej formie, podaje krótki wykład budowy odbiornika radjowego kryształkowego, przyczem przyjęto typ odbiornika jaknajbardziej nieskomplikowany, tak, że każdy na podstawie broszury może go sobie sam sporządzić w ciągu kilku godzin.

Zapoznajemy się tam w sposób szcze gółowy z przygotowaniem materiałów i narzędzi, z nawijaniem i łączeniem ce wek, z montowaniem aparatu, z instalacją anteny i uziemienia oraz z konserwacją słuchawek. Liczne rysunki ułatwiają orientację i sprawiają, że wykład zawarty w broszurze jest zupełnie zrozumiały nawet dla kompletnego laika w sprawach radjowych.

Wydanie tej broszury łączy się z akcją Polskiego Radja organizowania ma sowych kursów budowy dektektora, za taczającą coraz szersze kręgi.

PODCZAS UPALÓW polecamy znakomite piwo, lemoniady i wody gazowe z browaru BRAULINSKIEGO

Ziemia piotrkowska chce budować spichrze zbożowe

Podjęty przez zorganizowaną część ludności rolniczej powiatu Piotrkowskiego wysiłek w kierunku podniesienia stopy żywej i kultury rolnej przyniósł już poważne wyniki. Opracowany przez organizację rolniczą plan utworzenia sieci młczarni spółdzielczych z okręgowymi w Piotrkowie, Belchatowie i Gorzkowicach — został przy wydatnej pomocy finansowej ze strony samorządu powiatowego zrealizowany. Uruchomiony przez Włościańską Spółdzielnię Rolniczo-Handlową największy w Piotrkowie młyn parowy przyczynił się do uzdrowienia stopy sianek na rynku zbożowo-mącznym nie tylko w Piotrkowie, ale i w dalekim zasięgu. Poza tym osiągnięto wiele innych zdobyczy kulturalnych i gospodarczych.

Jednakże — dużo jeszcze pozostało do zrobienia i rolnicy ziemi piotrkowskiej dokładają starań w kierunku całkowitego zrealizowania planu samopomocy gospodarczej i postawienia stopy życiowej rolnika piotrkowskiego na poziomie kulturalnego rolnika Zachodu. Wysiłki, prowadzone obecnie, zmierzają do podniesienia technicznego poziomu i stanu sanitarnego istniejących już młczarni okręgowych.

„Święto Żołnierza” Polskiego

Kolonja gimnazjum Zimowskiego z Łodzi i organizacje społeczne z Właderna i Nagórzyc urządzają Święto Żołnierza Polskiego, które odbędzie się w Władernie.

Program uroczystości przewiduje:

Dnia 14 sierpnia 1939 r. godz. 21 — Ognisko, Apel poległych w walce o Niepodległość. (Boisko kolonii Gimnazjum Zimowskiego w Władernie).

Dnia 15 sierpnia 1939 r. godz. 11 — Poświęcenie pomnika poległych żołnierzy z gminy Gólesze.

godz. 12 — Msza Święta i Świecenie Ziela.

godz. 13 — Dożynki.

Groźna nawałnica nad Piotrkowem

W ub. środę w godzinach przedwieczornych przeciągnęła nad Piotrkowem i powiatem groźna nawałnica połączona z nienotowanymi dotychczas wyładowaniami atmosferycznymi.

W ciągu kilku godzin padał ulewny deszcz.

W niżej położonych dzielnicach miasta zalane zostały sutereny, zamieszkałe przez biedotę piotrkowską oraz plwnice.

Woda płynęła całą szerokością ulicy.

Pola i łąki zostały zalane na dużej przestrzeni.

Każdy metr, każdy kilometr granicy morskiej pracuje dla Polski sto razy intensywniej, pręcej i przyjaźniej, niż metr czy kilometr granicy lądowej.

Popierajcie P. C. K.

wych oraz do skoncentrowania w nich wyrobu masła i wybudowania na terenie powiatu 50 śmietanczarni. Celem zorganizowania racjonalnego zbytu produktów rolnych, a zwłaszcza zboża, na terenie powiatu utworzonych zostanie kilka ośrodków zakupu i zbytu opartych na zasadach spółdzielczych poza tym w Piotrkowie przy pomocy Włościańskiej Spółdzielni urządzony będzie elewar zbożowy o pojemności od 1.500 do 2.000 ton. W Kamińsku zaś o raz w Ręcznie, Wadławie i Wolborzu pobudowane zostaną kosztami około 150.000 zł. spichrze zbożowe wraz ze stacjami czyszczenia nasion.

Celem osiągnięcia tych zamierzeń rolnicy powiatu Piotrkowskiego domagają się w ostatnich dogodnych kredytów inwestycyjnych, które ułatwią realizację określonych planów na drodze spółdzielczości rolniczej

Podziękowanie

Komitet budowy pomnika w Rakowie ku czci poległych w walkach o Niepodległość składa tą drogą serdeczne podziękowanie ks. dziekanowi Józefowi Goździkowi, przedstawicielowi Armii i władz administracyjnych, F. P. Z. O. O. a w szczególności adw. Br. Filipkowskiemu za piękne przemówienie, orkiestrze wojskowej, oraz Nadleśnictwu za wzięcie udziału w akcie poświęcenia kamienia pod pomnik Niepodległości.

Wyrok w procesie o zajęcia w Tomaszowie Maz.

Sąd okręgowy w Piotrkowie rozpatrzył czwartą z kolei proces o zajęcia antyni mieście w Tomaszowie-Maz. w dniu 14 maja rb.

Ławę oskarżonych zajęło 8 osób z Kazimierzem Uflem na czele, wszyscy mieszkańcy z Tomaszowa-Maz.

Sprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. W wyniku rozprawy 6 oskarżonych skazano na 6 miesięcy więzienia z zawieszaniem, jednego na 8 miesięcy, a jednego uniewinniono.

Cześć oskarżonych bronił adw. Br. Filipkowski.

Niemal wszystkie bramy już przewiewne

Niemal wszystkie bramy w Piotrkowie przerobione zostały już na przewiewne.

Dalsze prace w tym kierunku prowadzone są w szybkim tempie.

Niechaj nikt się nie zraża..

To nic nie szkodzi, że wczoraj było trochę chłodniej i deszcz padał. Wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazują, że 13 bm. (niedziela) będzie piękna słoneczna pogoda.

Jak już wiadomo, w dniu tym odbędzie się zabawa w lesie Wolborskim, zorganizowana przez nasz sympatyczny Związek Podoficerów Rezerwy.

Zabawa zapowiada się doskonale. Organizatorzy przygotowują moc atrakcyj i niespodzianek. Przygotować będzie doborowa orkiestra piotrkowskiego pułku piechoty.

Wszyscy więc w niedzielę udajemy się na zabawę do lasu Wolborskiego.

Samorząd gromadzki zalesia nieużytki

W pobliżu Kamińska w powiecie Piotrkowskim znajduje się miejscowość Wrzoski, o glebie piaszczystej, skutkiem czego tereny te nie nadawały się pod uprawę oraz cierpiały na tym okoliczne pola uprawne i łąki skutkiem zasypywania ich przez lotne piaski z okolicy Wrzosek.

Ostatnio samorząd gromadzki osady Kamińsk postanowił bezużyteczne piaski zalesić, przeznaczając na ten cel odpowiednie kwoty w swoim budżecie.

250.000 zł. kredytu pod zastaw zboża

Organizacje rolnicze i gospodarcze za pośrednictwem instytucji kredytowych na terenie powiatu Piotrkowskiego wystąpiły do władz Państwowego Banku Rolnego oraz Centralnej Kasy Spółdzielczej w Warszawie o przyznanie kredytu pod zastaw zboża w wysokości około 250.000 zł.

Kredyt ten zostanie wprowadzony pomiędzy poszczególne rolników przez KKO oraz spółdzielcze kasy gminne i kasy Stefczyka.

Przydzielenie rolnikom dogodnych kredytów w okresie późnym pod zastaw zboża przyczyni się do podirzymania cen na rynku zbożowym oraz do zahamowania ich spadku.

Restauracja „Udziałowa”

Ciesząca się wzrastającym stylem powrotem restauracja „Udziałowa” p. W. Prusa, uzyskuje sobie ogólne uznanie. Po stawiona na wysokim poziomie sztuka kulinarna, uprzejma obsługa są walorami, które zjednały dla tego lokalu licznych gości.

Dosk nałe stale świeże piwo „Okocim” z beczki jest niezrównane w smaku.



Kolejka Sulejowska

Z Piotrkowa odchodzą pociągi: o godzinie 8:45, 15:30 i 20:15 Z Sulejowa (tartak) do Piotrkowa: o godz. 6:35, 10:15 i 18:30.

Uwaga: Od 18 czerwca br. kursują w niedzielę i święta dodatkowe pociągi. Z Piotrkowa odchodzić będzie o godzinie 28:15 do stacji Sulejów. a z Sulejowa 24.15.

Pierwsza Parowa Fabryka Papy Dachowej i Przetworów Smółcowych

„HERKULES”
Właściciel WŁODZIMIERZ BEM
Piotrków Tryb., ul. Tomickiego 25, Tel. 15-06

Poleca: Pape, Smołę, Pak,

Lepnik, Karbolineum

Ceny konkurencyjne. Oferty i wzory na żądanie.

„Persil” wznawia propagandę

Nie pozwólcie się wprowadzić w błąd!

W związku z antypolską propagandą firmy „Persil” społeczeństwo zorganizowało bojkot wyrobów tej firmy i, zdawało się, że nastąpi zupełna likwidacja firmy „Persil” na rynku krajowym. Okazuje się jednak, że firma ta różnymi drogami wciśka swe wyroby kupcom polskim, przedstawiając na dowód swej lojalności pisma instytucji gospodarczych, donoszące o rzekomych zakończeniu akcji bojkotowej. — Firma „Persil” dostarcza swe wyroby samochodami osobowymi oraz przemalowanymi wozami reklamowymi i proponuje swe produkty w anonimowych opakowaniach, ażeby nie stwarzać trudności kupcom polskim. Na akcję tę należą zwrócić b czną uwagę i nie dać się wprowadzić w błąd ma newrami niemieckiej firmy.

OKOCIM

nie chwali swojego piwa, lecz pozostawia ocenę konsumentowi, który jedynie może osądzić, jakie lepsze jest i najlepsze

Repr. Browaru Okocimskiego
WE. RYBIŃSKI
Piotrków, Starowarszawska 33.
Przy Reprezentacji Wytórnia Wód Gazowych i Lemoniadek
WE. RYBIŃSKIEGO.

Konfiskata broszury za piosenkę o Hitlerze

Autor welu piosenek popularnych satyryczno-aktualnych, b. wzięty polityczny i b. ochotnik Korpusu Zaolziańskiego, Bernard Markowski, wydał ostatnio broszurkę która uległa konfiskacie za piosenkę o Hitlerze. Markowski pociągnięty został do odpowiedzialności z art. 111 k. k.

Tyfusowa ucztą rodzinna — 17 osób w szpitalu

W tych dniach do małej osady pod Włodzimierzem zjechała liczna rodzina cadyka z Góry Kalwarii.

U jednego z krewnych cadyka odbywała się uroczystość rodzinna, w której brało udział kilka dziesiąt osób.

Po ucztie 17 osób zachoro-

wało, jak się potem okazało wskutek zatrucia nieświeżym jedzeniem.

Wszystkie 17 osób odwieziono do szpitala, gdzie stwierdzono, że zapadły one na tyfus brzuszny.

Z Tomaszowa

Ucieczka do Niemiec

Właściciel piekarni przy ul. Le gionów 45 Oberlender, który niedawno jeszcze głośno mówił o swej wielkiej lojalności wobec Polski, a nawet zdołał uzyskać szereg dostaw do instytucji państwowych, jak się okazało obecnie, wysłał swego syna przez „zieloną granicę” do Niemiec, a otrzymawszy od niego słumtad kilka fotografii, pokazywał je sąsiadom, zachwalając „hitlerowski raj”. Policja zatrzymała Oberlendera.

UWAGA!
Automobilisci i Motocykliści!
Polecamy przed nabyciem części i akcesorji detek i opon
sprawdzić ceny w firmie
PE-TE-HA
ul. Toruńska 1, Telefon 14-96.

Sierpień 1939 — jest miesiącem propagandy Ligi Morskiej i Kolonialnej — w miesiącu tym wszyscy wstępujemy w szeregi LMK

POSZUKUJĘ POKOJU z kuchnią. Wiadomość w Redakcji.

Czas odnowić prenumeratę!

BALSAMICZNA
SOL
NOG
GASECKIEGO
AGEPIN

cała 50% procenta
niezmięta 100% smolek
odcisk, które pod wpływem
dają się używać nawet
najbardziej. Przypięte
użyte na opokowania.